

Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego: Straciliśmy już 140 tys. talentów **str. 11**



FOT. LUCYNA NENOW

Rusza machina zwolnień. Kilkaset osób znajdzie się na bruku w skutek potężnych cięć w znanych firmach **str. 12**

BIZNES

Nr 88 (24 564)

DZIENNIK POLSKI

Cena 4,80 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 15.04.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

ZUS w Małopolsce odzyskał miliony. Rośnie liczba zwolnień, rośnie też liczba kontroli **str. 3**

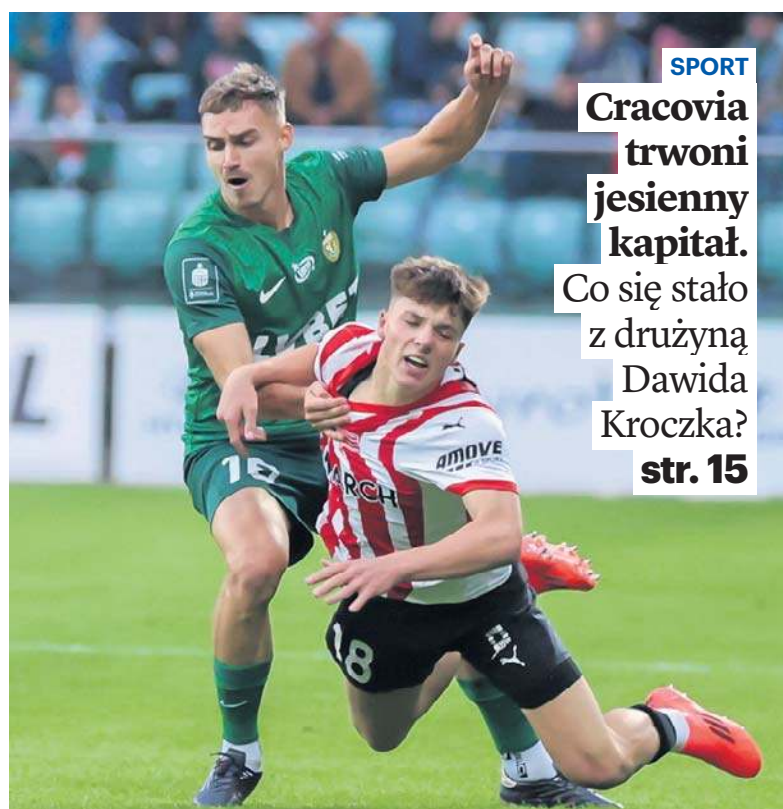


Arabscy turyści wrócili pod Giewont. Sprzyja im korzystna siatka połączeń lotniczych **str. 5**

Ogłoszono tytuły filmów ubiegających się o Złoty Hejał w konkursie DocFilmMusic **str. 6**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE



SPORT

Cracovia trwoni jesienny kapitał. Co się stało z drużyną Dawida Kroczyka? **str. 15**

PRZYRODA WODA ZE STAWÓW JEST SPUSZCZANA, KOPARKI PRACUJĄ

Masłomiąca bezsilna wobec dewastacji

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

W Masłomiącej w gminie Michałowice trwa walka o ochronę przyrody. Mimo decyzji konserwatora, zaangażowania mieszkańców i interwencji wojewody właściciel stawów zasypuje je ziemią i odpadami, spuszcza wodę i ignoruje zakazy.

Choć stawy zostały wpisane do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, właściciel ją zaskarżył. Mimo że postępowanie jest w toku, zgodnie z przepisami wszelkie prace powinny być wstrzymane. Tak się nie dzieje. Od początku 2023 roku na teren wjeżdżają ciężarówki, a maszyny ciężkie pracują niemal codziennie. Mieszkańcy nagrywają działania, zgłaszają interwencje i dokumentują spuszczenie wody do rzeki Dłubni przez nielegalne rury.

Na zebraniu w Masłomiącej pojawił się wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar, władze gminy i przedstawiciele instytucji związanych z ochroną przyrody. Wojewoda podkreślił, że dalsze prace to łamanie prawa, które będzie egzekwowane. Wójt gminy Michałowice Daniel Gajoch informował, że naliczono karę 10 tys. zł, ale została uchylona. Nałożono kolejną - wciąż bez skutku.

Wojewódzki Sąd Administracyjny nakazał przywrócenie funkcji urządzeń wodnych i wykonanie działań zapobiegających szkodom. Właściciel się nie podporządkował. Mimo decyzji z rygorem natychmiastowej wykonalności, żaden ze stawów nie został przywrócony do stanu sprzed zasypywania.

Mieszkańcy ubolewają, że instytucje, które działają w tej sprawie, popełniają błędy i decyzje są uchylane. Pytają, ile decyzji o usunięciu odpadów zostało wydanych, czy nałożono grzywny za łamanie przepisów o ochronie środowiska i zabytków. Mimo wieloletnich starań i nagłaśniania sprawy dewastacja trwa.

- To, co tu się u nas dzieje, jest jawną kpiną z organów wydających decyzje - ubolewają ludzie w Masłomiącej. Czytaj str. 4

Gminne lokale dla krakowian czy na hostele?

Podczas sesji Rady Miasta Krakowa spierano się, czy gmina powinna przestać sprzedawać mieszkania w centrum, by nie tracić wpływu na to, kto tu mieszka, a kto tylko zarabia **str. 3**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Czasowo bez broni w Gnieźnie. Chodzi o rocznicę koronacji Chrobrego **str. 7**



Są kolejne dokumenty mówiące o ochronie stawów, tymczasem ich zasypywanie i dewastacja trwają

FOT. BARBARA CIRYŁ

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Jeśli uważasz, że twoje prawa zostały naruszone przez lekarza, szpital lub przychodnię, możesz to zgłosić do Rzecznika Praw Pacjenta

Lucyna Talaśka-Klich
publicystka



KOWALSKI TRACI PRZEZ TRUMPA

Please, proszę, zrobimy dla pana wszystko! - rzekomo tak proszą Donalda Trumpa przedstawiciele krajów, na które USA nałożyły cła. Trump nałożył, bo robi, co chce. „Całują mnie po tyłku, dobijają się, by zawrzeć umowę” - miał powiedzieć prezydent USA. Dlatego i w te słowa nie wierzę, choć zapewne chętnych do rozmów na temat złagodzenia cła nie brakuje. Świat nie może się otrząsnąć po tym, co się stało, rządy starają się jakoś sytuację złagodzić.

A to przecież nie koniec. Trump grozi kolejnymi sankcjami i uważa, że nikt nie potrafi negocjować (!) tak jak on. Giełdy zaświeciły się na czerwono. 9 kwietnia podwyższone stawki cła Donalda Trumpa weszły w życie. Uderzyły w złotego, w polskie firmy eksportujące towary do USA, a nawet w oszczędności emerytalne Polaków. Zatem przeciętny Kowalski też to odczuje.

Współczuję także Amerykanom. Nie takim pokroju Elona Muska, ale zwykłym ludziom, którzy ciężko pracują, by związać koniec z końcem. Dla nich kolejny kryzys gospodarczy może oznaczać wielkie problemy.

A wiele wskazuje na to, że światu grozi powtórka z roku 2008. Wówczas wielu Amerykanów straciło domy, oszczędności, przeniosło się do kamperów, przyczep, vanów. Ich historie opisała dziennikarka Jessica Bruder w książce „Nomadland. W drodze za pracą”. Ciężko pracują m.in. w centrach logistycznych firmy, którą stworzył Jeff Bezos, jeden z najbogatszych ludzi na świecie. Widzieliśmy go obok innych bogaczy na zaprzężeniu Trumpa.

Owszem, ci najbogatsi w czasie kryzysów tracą (mają z czego), ale to zwykli ludzie obrywają najbardziej, najdotkliwiej. Tak jak teraz.

Współczuję nam wszystkim, ale wierzę, że i to szaleństwo kiedyś się skończy. Nie mam złudzeń, co do efektów rozmów, negocjacji, bo trudno prowadzić je z kimś, kto jest rozchwiany emocjonalnie, nieprzewidywalny i uważa, że świat to on. Wierzę, że wszystko jakoś się gospodarczo poukłada. Bez „całowania kogokolwiek w tyłek”.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
14°C



MIN
12°C

Wiatr pld.-wsch. 16 km/h
Zachmurzenie duże,
przewidywane niewielkie
opady deszczu

JUTRO

MAX
23°C



MIN
11°C

Wiatr pld. 16 km/h
Zachmurzenie zmienne,
opady deszczu
nie są przewidywane

SARNIA SKAŁA

Sarnia Skała to popularny punkt widokowy położony na wysokości 1377 m n.p.m., na który prowadzi szlak m.in. Doliną Białego przez urokliwe zakątki Tatr. Szlak, choć początkowo łagodny, szybko zaczyna piąć się stromo w górę po kamiennych stopniach i skalnych progach. Obecnie warunki na trasie są bardzo zmienne. Na przemian spotkać można błoto i rozmoknięty śnieg. Dlatego warto zabrać ze sobą raczki - nakładki z kółkami na buty, które zapewniają lepszą przyczepność.
Marcin Szkodziński



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

POMYSŁ NA SEZON TURYSTYCZNY

Szkoła Katów w Bieczu już niedługo przyjmie i przeszkoli swoich pierwszych adeptów

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

W XIV wieku w województwie krakowskim tylko Kraków, Sącz i Biecz (powiat gorlicki) posiadały „prawo miecza”, czyli prawo skazywania i wykonywania wyroków śmierci. W Bieczu miała też działać szkoła katów. Lata poszukiwań i badań już niebawem pozwolą na ponowne uruchomienie takiej szkoły w Bieczu. Trwają ostatnie prace przygotowawcze w tej nowej placówce edukacyjnej.

Turyści otrzymają wreszcie to, czego od lat poszukują w Bieczu, legendarną Szkołę Katów - Muzeum Dawnego Prawa. Przygotowania trwały prawie 15 lat. Pierwotnie szkoła była tworzona w podziemiach budynku GS w Bieczu, jednak po upadku spółdzielni i przejęciu obiektu przez nowego właściciela jej twórcy musieli opuścić lokal. Teraz, dzięki przychylności władz Biecza, wsparciu miejscowego muzeum i współpracy z Fundacją Ekspozat, znaleźli dla siebie miejsce prawie idealne - podziemia bieckiego ratusza.

Nie chodzi o epatowanie makabrą
- Nasz projekt nie będzie, jak to często bywa, kolejną mniej lub bardziej udaną izbą tortur, gdzie chce się tylko szokować bezsensownym okrucieństwem - mówi Krzysztof Filipak, pomy-

ślodawca powstania w Bieczu Muzeum Dawnego Prawa. - Będziemy starali się odkłamywać historię i przesady - dodaje.

Teoria, praktyka, a na koniec certyfikat

Plan na szkołę to głównie lekcje muzealne dla zorganizowanych grup zainteresowanych tematem. Lekcje będą poświęcone różnej tematyce: genezie powstania legendy bieckiej szkoły katów, historii rzemiosła katowskiego, historii prawa polskiego i magdeburgskiego, historii procesów o czary, polskiego wątku w czarnej legendzie inkwizycji i wielu innych.

Szkoła ruszy wraz ze startem tegorocznego sezonu turystycznego. Na odwiedzających będą czekać nie tylko lekcje teoretyczne. Również szeroki wybór katowskich akcesoriów będzie zachęcał do pogłębiania wiedzy w zakresie praktyki.

Ekspozycja w piwnicach ratusza będzie największą w kraju i jedną z większych w Europie ekspozycją tematyczną, która będzie nawiązywała bezpośrednio do bieckiej legendy. Znajdzie się w niej zbiór unikalnych w skali Europy eksponatów ilustrujących rozwój prawa karnego od czasów rzymskich aż do roku 1776, gdy na terenie Polski zniesiono procesy o czary i instytucję tortur. W salce kinowej będzie można zobaczyć filmy i wysłuchać prelekcji prezentujących nieznane dotąd informacje o bieckich „mistrzach



FOT. LECH KLIMEK

małodobrych”, ciekawostki o prawie magdeburgskim oraz o pochodzeniu legendy o bieckiej szkole katów. Na zakończenie każda turystka (a także turysta), będzie mogła sprawdzić czy jest lub nie jest czarownicą na jedynej w Polsce „wadze czarownic” oraz otrzymać stosowny certyfikat.

Rozkwit i upadek instytucji kata

- Myślę, że uda nam się w czasie spotkań w naszej szkole przekazać każdemu wiedzę na temat dawnego prawa - mówi Krzysztof Filipak. - Wydaje mi się, że zwiedziłem wszystkie izby tortur w Polsce, wiele ich widziałem też za granicą i właściwie wszędzie były to epatujące grozą tortur miejsca, gdzie nie usłyszałem nic ciekawego. Chcemy odejść od tego schematu i w końcu opowiedzieć o tym, kim byli kaci i co naprawdę robili - dodaje.

Kat musiał być mistrzem w swoim fachu. - Mówimy tu o XIII-XIV wieku. Natomiast później kaci, można powiedzieć, zeszli na psy i faktycznie zajęli się wyłapywaniem psów, bo to był wtedy duży problem dla miast - opowiada Krzysztof Filipak.

Dlaczego tak się stało, dowie się każdy, kto odwiedzi biecką Szkołę Katów.

PRZYRODA

Skarb wiewiórki

Wyrwałem trawy i chwasty, które przerosły do połowy wysokości krzewy porzeczek. Ot, praca, jak to na wiosnę. Mozolne i pracochłonne czynności. Tym razem wylany pot został nagrodzony: znalazłem spiżarnię wiewiórki. Rudzielec odwiedzał mnie przez całą zimę. Niespecjalnie zwracałem uwagę, co robi na ziemi. Orzechy laskowe zebrałem dawno temu. Może zbierał szyszkę? Tym razem wiewiórka nic nie podkradała, a przynosiła. Pod największym krzewem czarnej porzeczek znalazłem kilkanaście orzechów włoskich. Żadne tam dzikie drobiazgi, z których trudno wydobyc zawartość, lecz duże, orzechy o cienkiej skorupie. Wszystkie zdrowe i zdatne do jedzenia, czego nie omieszkalem szybko sprawdzić. Znalezione nie kradzione... Był też stosik żołędzi, ale te ze zrozumiałych względów zupełnie mnie nie interesowały. Ów orzechowy depozyt to jedna z wielu zimowych spiżarni wiewiórek. Zapobiegliwie zwierzaki, jeśli trafiają na obfite źródło pokarmu, gromadzą zapasy na czarną, zimową godzinę. Najczęściej jest to dziupla w drzewie, rzadziej magazyn ukrywany na ziemi. Ciekawi mnie jedno: czy wiewiórka, która słynie z krótkiej pamięci, zapominała o zapasach co często się jej zdarza, czy też spotkało ją coś złego. Wiewiórki często giną pod kołami samochodów, przebiegając przez drogi lub wpadając szpony drapieżnych ptaków. Widziałem w ogrodzie żywego rudzielca, więc pewnie to tylko skleroza...
Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

700

tys. osób – tylu podatników rozlicza się w Krakowie, 5 mld zł – niemal taka kwota wpłynie w 2025 r. do budżetu miasta z tytułu udziału w podatku PIT.

ŻYCIE MIASTA
Akademia Aktywnego Mieszkańca – trwa nabór
Jeśli chcesz poznać zasady działania samorządu, zapisz się na warsztaty Akademii Aktywnego Mieszkańca. Są one organizowane przez Urząd Miasta Krakowa. Warsztaty

będą prowadzone od maja do czerwca i od września do października, w każdą środę, w godz. 17.30-19.30 w Kładrze Innowacji Społeczno-Gospodarczych przy ul. Zabłocie 20. Zgłoszenia do 29 kwietnia, formularz zgłoszeniowy dostępny online.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

NIERUCHOMOŚCI GMINNE LOKALE W CENTRUM DLA KRAKOWIAN CZY NA HOSTELE?

Radni zajęli się polityką mieszkaniową

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Czy Kraków powinien ograniczyć sprzedaż gminnych lokali mieszkalnych, szczególnie w centrum, by nie zmniejszać liczby nieruchomości, które mogą służyć do celów mieszkalnych, a nie komercyjnych?

Długa dyskusja na ten temat odbyła się w środę, 9 kwietnia, podczas sesji Rady Miasta Krakowa. Powodem debaty był projekt uchwały w sprawie ustalenia kierunków działania dla prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego, dotyczących ograniczenia zbywania nieruchomości położonych na terenie Dzielnicy I Stare Miasto, będących własnością lub współwłasnością gminy Kraków, z wyjątkiem nieruchomości stanowiących lokale mieszkalne, zbywanych w trybie bezprzetargowym na rzecz wieloletnich najemców.

– W ostatnich latach obserwuje się intensyfikację procesów komercjalizacji nieruchomości w centrum Krakowa, co prowadzi do wypierania funkcji mieszkalnej i społecznej na rzecz rozwoju branży turystycznej, w tym przede wszystkim apartamentów na wynajem krótkoterminowy. W konsekwencji tych procesów zmniejsza się liczba mieszkańców Dzielnicy I, co prowadzi do degradacji lokalnej tkanki społecznej, wzrostu kosztów utrzymania

nia i ograniczenia dostępności lokali mieszkalnych dla mieszkańców Krakowa – podkreślili radni z Dzielnicy I Stare Miasto, którzy zgłosili projekt uchwały.

– Z biznesowego punktu widzenia, dysponując prawem własności do lokalu mieszkalnego, opłaca się go wynająć na najem krótkoterminowy dla turystów. Gmina może jednak tych lokali nie sprzedawać. To rolę gminy jest prowadzenie polityki mieszkaniowej – mówił Jan Hoffman, przewodniczący Rady Dzielnicy I Stare Miasto.

220 milionów za lokale warte ponad 2 miliardy

Wniosek Dzielnicy I wywołał dyskusję miejskich radnych.

– Wydaje się, że liczba lokali sprzedanych w ostatnich 20 latach jest zdecydowanie za duża. Naszą intencją jest, żeby takich sprzedaży nie było. Jeżeli jeszcze większość pieniędzy przeznaczana byłaby na budownictwo miejskie, ale tak nie jest. Pieniądze są przekazywane na inne zadania, a Kraków przestał się liczyć pod względem polityki mieszkaniowej. Sprzeciwiamy się takim praktykom – mówił radny Łukasz Maślona z klubu Kraków dla Mieszkańców.

Radna Agnieszka Paderewska (PiS) podkreśliła: Klub PiS odnosi się pozytywnie do projektu uchwały. Chodzi o to, aby zerwać ze szkodliwą filozofią polityki miejskiej, która była praktykowana od transformacji



Miejscy radni debatowali w sprawie zbywania miejskich nieruchomości

politycznej przez wszystkie lata III RP, a sprowadziła się do tego, że mieszkańcy Starego Miasta byli wypierani na rzecz komercjalizacji, turystyfikacji, prywatyzacji, często w skrajnej postaci.

Szef klubu Koalicji Obywatelskiej w RMK Grzegorz Stawowy skomentował: Nie pamiętam, żeby gmina sprzedawała na najem krótkoterminowy. Takie umowy podpisują właściciele lokalu. Znam natomiast tysiące przypadków, w których mieszkańcy Starego Miasta wynaj-

mują swoje mieszkania, a chcą mieszkać gdzie indziej. Tego nie jesteśmy w stanie uregulować, jako Rada Miasta, taką uchwałę. Tu potrzebna jest regulacja na poziomie ustawowym, że najem krótkoterminowy powinien zostać opodatkowany jako działalność gospodarcza.

Radny Tomasz Leśniak (Nowa Lewica) proponował, by wprowadzić poprawkę dotyczącą sprzedaży lokali z bonifikatą. – Zgadza się do intencji projektu uchwały. Ma on jed-

nak jedną fundamentalną wadę: nie odpowiada celowi. W latach 2009-24 sprzedaliśmy w Krakowie 8193 lokale z bonifikatą. Średnio przychód za jeden lokal mieszkalny sprzedawany przez gminę w taki sposób to 26 tys. zł. To są wstrząsające dane. Łącznie uzyskaliśmy z tych sprzedaży 220 mln zł, czyli w tych latach za taką kwotę sprzedano lokale mieszkalne warte ponad 2 mld zł. W tych latach w przetargach sprzedaliśmy natomiast 350 lokali, średnio 23 rocznie, i uzyska-

liśmy 160 mln zł. W swojej poprawce rozszerzam projekt o bonifikaty – mówił Tomasz Leśniak.

Do sprzedaży duże mieszkania w centrum

Do projektu uchwały prezydent Krakowa wydał pozytywną opinię z uwagami. Do sprawy odniosła się Justyna Habrajska, dyrektor Wydziału Skarbu Miasta Krakowa.

– Pan prezydent od początku kadencji w znacznym sposób ograniczył sprzedaż nieruchomości. W tym czasie zbyliśmy cztery lokale, w tym jeden na terenie Starego Miasta. Polityka prezydenta jest taka, by powiększać zasób mieszkaniowy i utrzymywać to, co jest – mówiła Justyna Habrajska. – Dużo pieniędzy przeznaczaliśmy na remonty pustostanów. To jest zgodne z postulatem prezydenta, by w kadencji zrealizować remont 2 tysięcy mieszkań. Na to przekazano w tym roku 17,6 mln zł, z czego z Banku Gospodarstwa Krajowego chcemy pozyskać 7,5 mln zł.

Dyrektor Wydziału Skarbu przyznała, że wskazywanie gminnych lokali do sprzedaży odbywa się w konsultacji z Wydziałem Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa. – Co do lokali przeznaczonych do sprzedaży w tym roku, są to lokale o bardzo dużym metrażu, m.in. przy placu Kossaka. Nie ma zainteresowania na tak duże lokale, gdzie trzeba wydać duże pieniądze na remont – wyjaśniła. ©

Zwolnienie chorobowe po małopolsku. ZUS ujawnia nadużycia

Aleksandra Łabędź
aleksandra.labedz@polskapress.pl

W Małopolsce Zakład Ubezpieczeń Społecznych w 2024 roku wstrzymał wypłatę zasiłku chorobowego w 2,7 tys. przypadkach na kwotę 3,7 mln zł. Małopolanie od lat korzystają z L4 jak z urlopu.

W roku 2024 w woj. małopolskim łączna liczba świadczeń lekarskich sięgnęła blisko 1,9 mln. W samym Krakowie było to ponad 550 tys. Średnia długość zwolnienia chorobowego w Ma-

łopolsce w minionym roku wyniosła 10,3 dni (w Krakowie 8,6). Wiele osób skorzystało z jednodniowego zwolnienia chorobowego, które przysługuje np. w momencie wykonania małego zabiegu lub ekstrakcji zęba. W 2024 r. było to łącznie 155 188 (w Krakowie 69 643).

W minionym roku w Małopolsce najwięcej osób miało wystawione zaświadczenia lekarskie na choroby układu oddechowego – 583 216 (w Krakowie 200 351). Na drugim miejscu znalazły się choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki

łącznej – 274 105 (w Krakowie 65 266). Później były: urazy, zatrucia i inne określone skutki działania czynników zewnętrznych – 167 045 (w Krakowie 32 746), ciąża, poród i połóg – 145 175 (34 492), choroby układu trawiennego – 124 614 (38 574), zaburzenia psychiczne – 113 845 (43 721).

ZUS ma obowiązek kontrolować prawidłowość orzekania o czasowej niezdolności do pracy i prawidłowość wykorzystania zwolnień lekarskich.

– W pierwszym przypadku lekarze orzecznicy ZUS weryfikują,

czy osoba na zwolnieniu nadal jest chora i tym samym niezdolna do pracy, czy też należy skrócić zwolnienie. Od stycznia do grudnia 2024 r. w Małopolsce w 1,4 tys. spraw skorygowano zwolnienie. Kwota oszczędności to niemal 1 mln 47 tys. zł – wyjaśnia Anna Szaniawska, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie małopolskim.

Z kolei w drugim przypadku kontrola polega na sprawdzeniu, czy chory wykorzystuje zwolnienie lekarskie zgodnie z jego przeznaczeniem, tzn. czy na przykład nie pracuje lub nie wyko-

nuje innych czynności, które utrudniają powrót do zdrowia. – W sytuacji nieprawidłowego wykorzystania zwolnienia wstrzymujemy wypłatę świadczenia, a jeżeli zostało już wypłacone, trzeba je oddać. W 2024 r. w regionie 1,3 tys. osób nieprawidłowo wykorzystowało zwolnienie. Z tego powodu wstrzymano wypłatę zasiłków w wysokości niemal 2 mln 646 tys. zł – wylicza Szaniawska.

– Kobieta na zwolnieniu związanym ze schorzeniem od cinka szyjnego kręgosłupa brała udział w turnieju tańca. Zdjęcia

z turnieju znalazły się w internecie. Na jednym z nich wykonywała akrobatyczną pozycję, w której jej głowa znajdowała się kilka centymetrów nad podłogą – opisuje Anna Szaniawska.

Co jeszcze Małopolanie robili w trakcie L4? Niektórzy zdecydowali się udać wtedy na siłownię, wziąć udział w imprezach, wyremontować mieszkanie lub zrobić porządky w ogrodzie albo pojechać na wyprawę. Zdarzyło się, że osoba chora podejmowała inną pracę zarobkową lub prowadziła działalność gospodarczą. ©

15 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Abel, Anastazia, Modest, Olimpia, Tytus
1499 - W Krakowie zawarto układ polsko-mołdawski, na mocy którego gospodar Stefan III Wielki przestał być lennikiem króla polskiego Jana I Olbrachta.
1912 - Zatonął po zderzeniu z górą lodową brytyjski transatlantyk „Titanic”. Zginęło ponad 1500 osób, uratowano ok. 730.
1945 - W Krakowie ukazało się pierwsze wydanie „Przekroju”.



FOT. WIKIPEDIA

15 KWIETNIA 1942
W kamieniołomach w Podgórzu Niemcy utworzyli obóz pracy „Liban”. Funkcjonował on do 22 lipca 1944 roku, dostarczając kamienia i wapna do budowy i utrzymania dróg na potrzeby wojenne III Rzeszy.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

11:00 - Anna Śliwińska (lat 92)
11:40 - Krystyna Bogusz (lat 94)

12:20 - Danuta Bojda-Mardyla (lat 91)

13:00 - Krystyna Surówka (lat 77)

Cmentarz Podgórski

9:00 - Zofia Mazurek (lat 70)
10:00 - Marian Bydłowski (lat 85)
11:00 - Bożena Bednarczyk (lat 63)

12:00 - Marek Capik (lat 78)

13:00 - Teresa Surówka (lat 72)

Cmentarz Prądnik Czerwony

12:20 - Henryk Kania (lat 70)

12:20 - Beata Kocańda (lat 65)

Cmentarz Grębałów

11:00 - Wiesława Szczepańska (lat 74)

13:40 - Zofia Tyrka (lat 92)

Cmentarz Komunalny w Podgórzkach Tynieckich

10:00 - Dziecko Martwo Urodzone 27.03.2025 (lat 0)

NA SYGNALE

Wypadek miejskiego autobusu



FOT. ARCHIWUM

Dramatyczny wypadek w Krakowie! Wczoraj (14 kwietnia) około godz. 14 na skrzyżowaniu alei Róż z ulicą Edwarda Rydza-Śmigłego w Nowej Hucie doszło do wypadku z udziałem autobusu. Samochód osobowy wymusił pierwszeństwo przejazdu, w wyniku czego autobus miejski linii 193 uderzył w słup, a następnie w drzewo. Aż 19 osób zostało poszkodowanych. Na miejscu lądowały dwa śmigłowce LPR.

- Trzy osoby ciężko ranne zostały przetransportowane do szpitali w Krakowie (Uniwersyteckiego, im. Rydygiera i Żeromskiego), a 1 ciężko ranna także do Olkusza. 13 pozostałych trafiło do kilku krakowskich szpitali. 2 osobom pomocy udzielono na miejscu - informują służby wojewody. - Wśród poszkodowanych nie ma nieletnich - dodają. Aleksandra Łabędź

Barbara Cirynt

barbara.cirynt@polskapress.pl

Degradacja stawów w Masłomięcej w gminie Michałowice trwa. Urzędnicy, konserwator, sąd wydają decyzje, postanowienia, a właściciel stawów zaskarża je i dalej degraduje teren, zasypując stawy.

W ostatnim czasie mieszkańcy Masłomięcej licznie przybyli na zebranie w sprawie niszczenia i zasypywania stawów oraz degradacji przyrody. Przyjechali wojewoda małopolski, władze gminy Michałowice oraz przedstawiciele służb: Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Wojewódzkiej Inspekcji Nadzoru Budowlanego, Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej.

- Są kolejne dokumenty mówiące o ochronie stawów, a zasypywanie i dewastacja stawów trwają - ubolewa Dorota Dąbrowska, sołtys Masłomięcej. Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar wskazał, że stawy w Masłomięcej, decyzją Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, zostały wpisane do rejestru zabytków.

- To ważny krok w ochronie stawów, bo teraz ich dalsze zasypywanie, jakkolwiek dewastacja jest złamanie prawa. Będzie przez policję egzekwowane, bo tego robić nie wolno - mówił Krzysztof Jan Klęczar, wojewoda małopolski.



FOT. BARBARA CIRYNT

Stawy w Masłomięcej są tematem gorącej dyskusji urzędników i mieszkańców

Skarga na decyzję konserwatora

Jednak decyzja nie jest jeszcze prawomocna. Właściciel stawów zaskarżył ją do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mieszkańcy wyliczają, że na odpowiedź ministerstwa będzie trzeba czekać kilka miesięcy, a może rok.

Stawy były od dawna chronione różnymi dokumentami. Prowadzone od początku 2023 roku prace przy stawach nie były uzgadniane z żadnym urzędem. Właściciel nie posiadał pozwoleń wodno-prawnego ani budowlanego. Do tego przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków wskazywali, że stawy są chronione od dawna ze

względem na ujęcie w gminnej ewidencji zabytków oraz objęcie ochroną na podstawie ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. To oznacza, że mimo nieprawomocnej i zaskarżonej decyzji o wpisaniu wszystkich pięciu stawów do rejestru zabytków prace przy stawach nie mogły być prowadzone. A jednak były.

Zrzut wody do Dłubni

- Od wszczęcia procedury wpisania stawów do rejestru, czyli od czerwca 2024 roku, są dodatkowo chronione. Tymczasem właściciel terenu zwozi ziemię i odpady budowlane: w ciągu roku przywiózł kilkadziesiąt samochodów ciężarowych. Od roku woda ze stawów

jest spuszczana do rzeki przez zakopane rury. Tysiące metrów sześciennych wody spływają do Dłubni bez jakichkolwiek pozwoleń wodno-prawnych na zrzut wody - mówi Bogdan Skoczek, mieszkaniec Masłomięcej.

Likwidacja stawów dzieje się na oczach mieszkańców. Jeden z pięciu stawów został zasypany. Podczas zwożenia tu ziemi mieszkańcy interweniują, wzywają policję, ale to nic nie daje. Właściciel, który nie chce z nami rozmawiać, przywozi ciężarówkę pełną ziemi i odpadów, zasypując stawy. Sprawa trafiła do prokuratury.

- To, co się u nas dzieje, jest jawną kpina z organów wydających decyzje - ubolewają ludzie w Masłomięcej. ©©

Edukacja zdrowotna – rusza rekrutacja na UJ

Małgorzata Mrowiec

malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Edukacja zdrowotna - nowe studia podyplomowe uruchamia Medyczne Centrum Kształcenia Podyplomowego Collegium Medicum UJ. Oferta skierowana jest do nauczycieli.

Edukacja zdrowotna to przedmiot, który - jako nieobowiązkowy - zastąpi wychowanie do życia w rodzinie. Tematyka lekcji ma dotyczyć takich zagadnień, jak: wartości i postawy, ak-

tywność fizyczna, odżywianie, zdrowie psychiczne, internet i profilaktyka uzależnień.

Celem nowego kierunku studiów podyplomowych Edukacja zdrowotna UJ CM jest przygotowanie nauczycieli do prowadzenia zajęć w ramach tego nowego przedmiotu w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych.

Jak podkreśla uczelnia, zajęcia realizowane będą w Instytucie Zdrowia Publicznego UJ CM, który ma najdłuższe w Polsce doświadczenie w akademickim kształceniu specjalistów z za-

kresu zdrowia publicznego.

- Program studiów stawia w centrum zdrowie, wzmacnianie jego potencjału, profilaktykę chorób w cyklu życia oraz narzędzia do budowania potencjału zdrowotnego w swoim otoczeniu - mówi dr hab. Iwona Kowalska-Bobko, prof. UJ, kierownik studiów, dyrektor Instytutu Zdrowia Publicznego UJ CM. - Przy jego tworzeniu wykorzystano możliwości i doświadczenie kadry Instytutu Zdrowia Publicznego UJ CM w zakresie badań naukowych oraz kształcenia specjalistów

działających na rzecz zdrowia populacji. Do współpracy zaproszono też specjalistów i naukowców z zakresu medycyny, fizjoterapii i psychologii.

Rekrutacja na nowe studia ruszy 22 kwietnia o godz. 12 i będzie prowadzona w Systemie Internetowej Rekrutacji Kandydatów - irk.uj.edu.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące m.in. naboru, koncepcji kształcenia czy warunków zaliczenia studiów dostępne są na stronie Medycznego Centrum Kształcenia Podyplomowego UJ CM. ©©

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00 - 17.00)
012 636 44 22

W kinie Marzenie szykuje się remont. Zmieni się sala widowiskowa! Będą nowe fotele, wykładzina i projektor laserowy!

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

TARNÓW. Remont zacznie się w wakacje. Prace będą możliwe dzięki pieniądзом pozyskanym przez Tarnowskie Centrum Kultury z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Kino Marzenie jest jednym z najstarszych w Polsce, a jego historia sięga 1913 roku. Znajduje się w samym sercu miasta, a dzięki Tarnowskiej Nagrodzie Filmowej bywają w nim znani aktorzy i reżyserzy.

Już niedługo kinomani będą mieli okazję oglądać projekcje w lepszych warunkach. Tarnowskie Centrum Kultury, które zarządza obiektem, otrzymało z Polskiego Instytutu

Sztuki Filmowej blisko 450 tys. zł na modernizację Marzenia. Dzięki pieniądżom stare fotele zostaną wymienione, pojawi się nowa wykładzina, a schody prowadzące do sali kinowej zostaną odpowiednio oświetlone. Zmieni się też jakość oglądania filmów. W planach jest zakup nowoczesnego projektora laserowego.

Wszystko ma kosztować około 750 tys. zł. Tarnowskie Centrum Kultury 450 tys. zł już ma. Złożyło projekt do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z którego może otrzymać nawet 100 tys. zł dofinansowania. Brakującą kwotę dołoży miasto.

Prace mają ruszyć w wakacje, a kinomani będą mogli korzystać z nowej sali widowiskowej jeszcze w tym roku. ©



Tarnów, kino Marzenie. Z nowej sali widowiskowej kinomani będą mogli korzystać jeszcze w tym roku

Mimo przerażających legend i strasznych kosztów, życie w zabytkowym dworze w Świdniku może być całkiem przyjemne

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

POWIAT LIMANOWSKI. Prawie 300-letni dwór w Świdniku wymaga ciągłych napraw, ale dbają o niego właściciele, którzy lubią mieszkać w takim domu z duszą. Remont ma zakończyć się w tym roku.

Dwór w Świdniku w gm. Łukowica w powiecie limanowskim został zbudowany w 1752 roku. Potwierdzeniem tej daty jest łaciński napis na jednej belce. Już w 1946 r. został wpisany do rejestru zabytków. Znajduje się na Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce.

Przez lata miał wielu różnych właścicieli. W 2002 r. kupili go Maria i Krzysztof Twardowscy z Owieczki - wsi leżącej po sąsiedzku. Wkładają dużo pracy i wysiłku, żeby utrzymać obiekt. Wiąże się to też z ogromnymi kosztami.

Cenny zabytek stanowi typowy przykład budownictwa dworskiego i ciągle dopomina się remontu. W ubiegłym roku udało się pozyskać środki z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków i wsparcie z budżetu gminy - w sumie ponad 813 tys. zł. Trwa remont i konserwacja tynków zewnętrznych oraz kamiennych elementów, wymiana stolarki okiennej i drzwiowej oraz kompleksowy remont kapliczki wraz z jej otoczeniem. Prace mają być ukończone do końca 2025 roku.



Dwór w Świdniku. Cenny zabytek stanowi typowy przykład budownictwa dworskiego i ciągle dopomina się remontu

Przerażające legendy o starej lipie i kapliczce

Wokół dworu krążą różne legendy, związane głównie ze starą lipą oraz parkową kapliczką. Zgodnie z tym, co mówią mieszkańcy, kapliczka upamiętnia pomordowanych podczas kontroreformacji arian.

Inna przerażająca opowieść związana jest z dawną okrutną właścicielką dworu, która zleciła zabójstwo swojego męża i pochowała go obok starej lipy za dworem. Powodem zbrodni była chęć wychowania jedynego syna według własnych kosztownych zasad. Pod okiem

okrutnej dziedziczki chłopak m.in. uczył się strzelać do służących wspinających się na drzewa. Strzelał do skutku... Ostatecznie ukończony syn zginął na wojnie, a krwawa wdowa wpadła w depresję. Gdy postarzała z rozpacz siedziała pod drzewem, obsiadły

Trwa m.in. remont tynków, kamiennych elementów i kapliczki w dworskim parku. Prace mają być ukończone do końca 2025 r.

ją wrony i porwały do dziury w lipie, skąd trafiła prosto do piekła. Odbyło się to na oczach pracujących chłopów, którzy ze szczęścia postawili kapliczkę. Ta stoi tam do dziś.

Mimo takich przerażających historii, mieszkanie we dworze jest całkiem komfortowe, a życie w nim przypomina swoistą podróż w czasie. Małżeństwo właścicieli stara się utrzymać zabytek w niezmienionym i dobrym stanie. Dwór można zwiedzać, organizowane są w nim różne warsztaty, koncerty, a także przyjęcia czy wesela. ©

Dwa niedźwiedzie na polanie w Kuźnicach

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

ZAKOPANE. Dwa niedźwiedzie w sobotę i niedzielę pasły się blisko ruchliwego traktu dla pieszych - przy drodze do Kuźnic. Pilnowała ich policja. Niedźwiedzie mogą tam zjawić się w każdej chwili.

Niedźwiedzie pojawiły się na polanie kuźnickiej, gdzie w sezonie pasą się owce z pobliskiej baczki. Po raz pierwszy zostały zauważone w sobotę. Dzień wcześniej wypasało się tam stado łań. Pasły się w odległości około 100-150 metrów od chodnika.

W niedzielę, gdy po raz kolejny niedźwiadki skubały trawę i przyglądały się wędrującym chodnikiem turystom, na miejsce przyjechały straże miejskie i policja. Na wszelki

wypadek, bo w weekend turystów jest bardzo wielu. Policjanci pilnowali porządku, by nikomu z wędrowców nie wpadło do głowy, aby spróbować podejść do niedźwiedzi, żeby zrobić interesujące zdjęcia. Bardzo wielu turystów przystawało i z chodnika fotografowało zwierzęta.

Tatrzański Park Narodowy przestrzega turystów, by pod żadnym pozorem nie zbliżali się do niedźwiedzi. Niedźwiedzie nie mają w zwyczaju atakować ludzi, ale jeśli poczują się zagrożone, może do takiego ataku dojść, a skutki mogą być dramatyczne.

W górach mamy jeszcze śnieg i pełnię zimy, więc szukające wiosennego pożywienia niedźwiedzie mogą zjawić się - np. przy ruchliwej drodze dla pieszych do Kuźnic - w każdej chwili. ©

Arabscy turyści wrócili do Zakopanego. Zapowiada się rekordowe lato, bo będzie więcej połączeń lotniczych

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Odwiedzinom gości z Półwyspu Arabskiego sprzyja m.in. korzystna siatka połączeń lotniczych do Krakowa. W Zakopanem teraz jest ich więcej niż w zeszłym roku, są już też rezerwacje na lato.

Mamy początek kwietnia, a już pojawili się goście z Półwyspu Arabskiego. Widać ich na Krupówkach, w Kuźnicach czy na Kasprowym Wierchu. Nie są najlepiej przygotowani na śnieg i mróz, ale nie zapuszczają się daleko. Wjeżdżają kolejką linową, przespacerują się kawałek i wracają. - Widać, widać ich. To dobrze, bo to dobrzy klienci - mówi pan Wiesław, zakopiański taksówkarz.

Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej w Zakopa-



Arabscy turyści na Krupówkach

nem przyznaje, że w poprzednich latach Arabowie pojawiali się w Zakopanem zazwyczaj w okolicach weekendu majowego. - Teraz mamy ich już pod Giewontem od początku kwietnia, co wskazuje, że sezon turystyczny dla nich się rozsze-

rza - zaznacza. I dodaje, że z uwagi na rozwiniętą siatkę połączeń lotniczych goście ci zimą również przybywali do Polski, ale częściej gościli w dużych aglomeracjach miejskich, jak Kraków. Do Zakopanego przyjeżdżali na jeden dzień - zobaczyli śnieg, ulepić bałwana, a zdarzali się nawet śmiałkowie, którzy próbowali swoich sił na nartach.

- Teraz przyjeżdżają do nas arabskie rodziny. To są goście parodniowi, ale to jeszcze nie są ci, którzy zostają u nas na 14 i więcej dni, jak to było w poprzednich sezonach letnich. Ci przyjadą dopiero w wakacje - mówi Wagner.

Tak wczesne pojawienie się gości z krajów arabskich dla branży turystycznej wróży kolejny, być może rekordowy sezon letni, jeśli chodzi o liczbę turystów z tego kierunku. Są także już rezerwacje na wakacyjne po-

byty. Jest ich sporo, ale w porównaniu do turysty krajowego goście z krajów arabskich stanowią maksymalnie 10 procent.

Popularność Polski wśród turystów z krajów arabskich związana jest m.in. z faktem, że coraz więcej arabskich linii lotniczych przygotowuje połączenia z Balićami. - W sezonie letnim Air Arabia, tanie linie lotnicze ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, zamierzają zwiększyć liczbę połączeń do Krakowa. Będzie ich 16 tygodniowo - mówi Grzegorz Biedroń z Małopolskiej Organizacji Turystycznej.

Balić to tylko jedno z wielu lotnisk, jakie wykorzystują turyści z krajów arabskich wypoczywający w Zakopanem. Wiele z nich lata do Wiednia czy Budapesztu i z tamtejszych lotnisk przybywa wypożyczonymi samochodami do Zakopanego. ©

Krzysztof Zalewski dołącza do koncertu „To Kraków tworzy metamorfozy”



Krzysztof Zalewski podczas występu na gali Fryderyków w Tauron Arenie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

10 listopada w Tauron Arenie spotkają się artyści podczas koncertu „To Kraków tworzy metamorfozy”. Wykonają utwory zaaranżowane przez Andrzeja Smolika, dyrektora artystycznego widowiska.

Wcześniej ogłoszono, że w koncercie wezmą udział Katarzyna Nosowska, Grzegorz Turnau i Dawid Tyszkowski. Teraz zaproszenie Andrzeja Smolika do muzycznych „Metamorfoz” w Krakowie przyjął Krzysztof Zalewski.

W czołówce polskiej sceny rockowej

To jeden z najbardziej wyrazistych głosów na polskiej scenie muzycznej. Debiutancką płytę wydał w 2004 roku jako Zalef, zaraz po wygranej w „Idolu”. Następnie występował z Katarzyną Nosowską i zespołem Hey, z Moniką Brodką, grał w Muchach, pojawił się też w filmie „Historia Roja” o żołnierzach wykłębnych.

Uzbrojony w te doświadczenia powrócił z albumem „Zelig” (2013), którym zaistniał w świecie muzyki alternatywnej i zagrał setki koncertów w całej Polsce. W 2016 r. premierę miała płyta „Złoto”, która osiągnęła status platynowej. Przeboje takie jak „Miłość, miłość” czy „Polsko” zagwarantowały mu miejsce w czołówce polskiej sceny rockowej, a potwierdzeniem uznania branży fonograficznej były dwa Fryderyki otrzymane w 2018 r.

W 2020 r. wydał nagrodzoną trzema Fryderykami płytę „Zabawa” (2020). Promując album, zagrał prawie 200 koncertów, znalazł też czas na udział w filmie o Kalinie Jędrusik „Bo we mnie jest seks”. W 2021 r. dołączył do prestiżowego projektu MTV Unplugged. Kilka tygodni temu do kin weszła komedia

„Misie”, w której zagrał główną rolę. Podczas niedawnego rozdania Fryderyków otrzymał trzy statuetki za ostatni album „Zgłowy” (2024).

– Metamorfozy to zmiany, przekształcanie się, to immanentna cecha każdego ludzkiego życia i nieodczujny składnik życia artystycznego. Żeby zrobić coś ciekawego, trzeba się zmieniać, zrzucić starą skórę i wykucować się na nowo – mówi Krzysztof Zalewski. – Z radością oddam się w zdolne ręce Andrzeja Smolika. Już kilkakrotnie miałem przyjemność z nim pracować i wiem, że to, co zrobimy, będzie wyjątkowe.

„To Kraków tworzy metamorfozy”

Koncert „To Kraków tworzy metamorfozy” to muzyczno-wizualny spektakl, który będzie opowieścią o artystycznych przemianach i transformacjach. Przedstawiają go artyści reprezentujący różne pokolenia i muzyczne style. Część muzyczną kreuje Andrzej Smolik, a nad warstwą wizualną pracuje artysta Adam Nyk. Nie zabraknie znanych utworów w nieoczywistych aranżacjach.

– Tworzymy wydarzenie międzypokoleniowe. Wezmą w nim udział artyści w różnym wieku, którzy wystąpią na jednym spektaklu spojonym dźwiękiem i obrazem. Młodzi zagrają piosenki starszych, a starsi piosenki młodszych, wychodząc poza strefę komfortu i jednocześnie tworząc przestrzeń do zmiany i metamorfoz – zapowiada Andrzej Smolik.

Artyści zaangażowani w to przedsięwzięcie zapewniają, że będzie to niezapomniana muzyczno-wizualna podróż pełna nieoczywistych transformacji.

Informacje i bilety na: tauronarenakrakow.pl/Metamorfozy.

Dokumenty muzyczne. Kraków zaprasza na DocFilmMusic

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

DocFilmMusic to jeden z konkursów, którzy odbywa się podczas Krakowskiego Festiwalu Filmowego. W tym roku zobaczymy wyjątkowo zróżnicowany zestaw dokumentów muzycznych.

Młody irlandzki bard, awangardowa artystka, chimeryczny muzyk i tajemnicza gwiazda R & B, a do tego kultowy musical, legendarna opera, transowe tańce, andaluzyjskie dźwięki i koncerty na emigracji – tak zapowiada się międzynarodowy konkurs dokumentalny DocFilmMusic w ramach Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

– Po raz kolejny przekonamy się, jak wiele można opowiedzieć w filmie muzycznym. Tematem mogą być nie tylko dramatyczne losy wznoszenia się i upadania gwiazd, ale także podglądanie fascynującego procesu twórczego czy współudział w nieweryfikowalnych szkiełkiem i okiem rytuałach – mówi dyrektor festiwalu Krzysztof Gierat.

Odwaga, która ma swoją cenę

Mówi się, że głos Meredith Monk wyraża to, co niewyraźne, a jej muzyka pochodzi z innej planety. W filmie „Meredith Monk – portret w kawałkach” hold amerykańskiej artystce oddają m.in. Björk i Philip Glass



W filmie „Meredith Monk – portret w kawałkach” hold amerykańskiej artystce oddają m.in. Björk i Philip Glass

Glass czy David Byrne. Jednak jej początki nie wydawały się zapowiadać takiego sukcesu. Dokument duetu Billy Shebar i David Roberts jest kolażem aktywności i osobistych przemyśleń Monk, konfrontującej się z przeszłością i przemijaniem.

W przeszłość zabierają widzów również twórcy dokumentu „Inna droga Jackie Shane”. Lucah Rosenberg-Lee i Michael Mabbot wykorzystują szczerze rozmowy telefoniczne przeprowadzone tuż przed śmiercią swojej bohaterki, by opowiedzieć jej przejmującą historię. Po latach wykonawczyni przeboju „Any Other Way” stała się symbolem odwagi wyprzedzającej swoją epokę.

Sukces czy indywidualność?

O kosztach, jakie ponoszą wrażliwi artyści, traktuje dokument „David Keenan – słowa na płótnie”. W jego muzyce i tekstach słychać prawdziwą Irlandię – tę dzisiejszą, niewolną od lokalnych problemów, ale też tę zapisaną w tradycji i pejzażu.

W rumuńskiej wiosce Clejani powstał niegdyś zespół Taraf de Haïdouks. Po rozpadzie grupy wirtuoz skrzypiec Gheorghe „Caliu” Anghel próbuje z nowym składem i pod innym szyldem powrócić do czasów świetności. „Rozterki skrzypka Caliu” Simony Constantin to pełnokrwisty portret genialnego artysty i trudnego człowieka.

Andaluzyjska prowincja Huelva słynie z tego, że pielęgnuje swoją tradycyjną muzykę, czasem wżgardzaną i uznawaną za plebejską wersję flamenco. „Fandango” to zapis fascynacji gatunkiem.

Młody, indonezyjski muzyk Anggi to bohater „Kosmicznej równowagi”. Andreas Johnsen zrealizował film o pasji, tradycji, tożsamości i kosmicznej energii, którą daje muzyka.

W 50. rocznicę jego premiery dokument „Rocky Horror: w tym szaleństwie jest metoda” Andreea Zerra opowiada brawurową historię powstania i całej fanowskiej otoczki „Rocky Horror Picture Show”.

W filmie „Ai Weiwei i Turandot” oglądamy proces powstawania spektaklu na deskach Opery Rzymskiej z udziałem wybitnych artystów z różnych kultur i krajów.

„Soliści z Kijowa” Tronda Kviga Andreassena opowiada o muzykach z kijowskiej orkiestry. Zaczynali trasę koncertową po Włoszech, kiedy dowiedzieli się o inwazji na Ukrainę. Z dnia na dzień stali się uchodźcami, lecz nie przerwali występów. Ruszyli w podróż po Europie, by wyrazić swój sprzeciw wobec rosyjskiego barbarzyństwa i zmanifestować solidarność z rodakami.

65. Krakowski Festiwal Filmowy potrwa w kinach od 25 maja do 1 czerwca oraz od 30 maja do 15 czerwca online na KFF VOD.

Ten spektakl ściąga do Starego Teatru tłumy, choć od premiery minęła niemal dekada!

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Na afisz spektakl wyreżyserowany przez Jana Klatę trafił w maju 2017, ale do dziś kiedy „Wesele” pojawia się w repertuarze Starego Teatru, na bilety trzeba polować.

Głośny spektakl, którym w maju 2017 roku Jan Kłata pożegnał się z krakowską publicznością, wciąż trafia do widzów, każdorazowy jego powrót na deski Starego wywołuje żywą reakcję. A zobaczyć tu w akcji bronowickich weselników można nieczęsto ze względu na dużą obsadę spektaklu. W czerwcu będzie okazja, Stary zaplanował sześć przedstawień.

„Kłata udowodnił, że rozumie, czym powinien być teatr narodowy. Potrafi opowiadać



„Wesele” było pożegnalnym spektaklem Jana Klaty

o polskim społeczeństwie, zadawać ważne pytania, wyłuskiwać aktualnie brzmiące znaczenia” – pisał nasz dziennikarz po premierze.

„Po raz kolejny oglądamy ten arcykowski dramat jako opowieść o głęboko podzielonym

społeczeństwie. Małżeństwo z rozsądku ponad podziałami (Panna Młoda – w tej roli Monika Frajczyk – jest tu w widocznej ciąży) nie pomoże. Nic nie da też uścisk, w jakim przemierzają scenę Klimina (Elżbieta Karkoska) i Radczyni (Anna Dymna). Pęknięcie między chłopami i mieszczańskimi przypomina o istnieniu Polski A i Polski B. Nic się nie zmieniło. Po ponad stu latach jesteśmy w tym samym miejscu. Chocholi taniec w interpretacji Jana Klaty trwa nieustannie” – pisał Łukasz Gazur.

O tym, czym jest dziś narodowy teatr, opowiada też najnowszy spektakl Starego Teatru „Zamach na Narodowy Stary Teatr. Narodziny narodu” Jakuba Skrzywanka. Punktem wyjścia dla reżysera staje się również dramat Wyspiańskiego. Dzieliąca te premiery niemal dekada, różne

(także pokoleniowe) perspektywy dają ciekawy obraz zagadnienia proponowany przez dwóch dyrektorów Starego.

W czasie, jaki minął od premiery spektaklu Klaty, w Krakowie swoje „Wesele” zrealizowała Maja Kleczewska. Spektakl w Teatrze Słowackiego również wywołał szerokie dyskusje. Będzie okazja, by porównać perspektywę Klaty i Kleczewskiej, bo i na scenie Teatru Słowackiego w maju będzie można zobaczyć głośne przedstawienie. W rolę Gospodarza w obu spektaklach wcieli się Juliusz Chrzastowski.

– Na tym polega fenomen tego tekstu, że „Wesele” z 2017 w reż. Jana Klaty, a „Wesele”, którego premiera za chwilę, to dwa zupełnie inne przedstawienia, dwie zupełnie inne tezy, dwie zupełnie inne opowieści o Polsce i Polakach – wyjaśniał aktor w rozmowie z PAP. ©©

POLSKA i ŚWIAT

BRUKSELA

– Unia Europejska zwiększy wsparcie finansowe i przeznaczy w ciągu trzech lat 1,6 mld euro dla Autonomii Palestyńskiej – zapowiedziała w wywiadzie dla agencji Reutera komisarz UE ds. regionu Morza Śródziemnego Dubravka Šuica. Wcześniej wsparcie UE dla Autonomii Palestyńskiej wyniosło około 400 mln euro w ciągu ostatnich 12 lat. – Inwestujemy w Autonomię Palestyńską w wiarygodny sposób – powiedziała Šuica.

Czasowo bez broni w Gnieźnie. Chodzi o rocznicę koronacji

oprac. Anna Nagel
Warszawa

26 kwietnia w Gnieźnie wprowadzony zostanie zakaz noszenia lub przemieszczania w stanie rozładowanym wszelkiego rodzaju broni.

Podczas uroczystego połączonego posiedzenia Sejmu i Senatu, które odbędzie się 26 kwietnia w Gnieźnie w ramach obchodów 1000. rocznicy koronacji pierwszych królów Polski, będzie obowiązywał zakaz noszenia broni lub przemieszczania jej w stanie rozładowanym – wynika z projektu przygotowanego przez MSWiA.

W uzasadnieniu do projektu wskazano, że wprowadzenie czasowego zakazu jest uzasadnione koniecznością zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa podczas uroczystego połączonego posiedzenia Sejmu i Senatu.

„Wydarzenie to będzie miało szczególne znaczenie symboliczne i historyczne. W tym dniu planowane są również liczne wydarzenia towarzyszące, w tym coroczne uroczystości związane ze świętem św. Wojciecha” – napisano w projekcie.

Wskazano ponadto, że obecnie w całej Polsce obowiązuje wprowadzony na mocy zarządzenia premiera drugi stopień alarmowy (BRAVO) oraz drugi stopień alarmowy CRP (BRAVO CRP).



Obchody 1000. rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego odbywać się będą w Gnieźnie od 23 do 27 kwietnia

„Wprowadzenie zakazu noszenia oraz przemieszczania broni w stosunku do osób posiadających ją legalnie ma charakter prewencyjny, a jego celem jest wyeliminowanie możliwości wystąpienia sytuacji zaburzającej właściwą atmosferę planowanych wydarzeń np. na skutek zagubienia broni przez jej posiadacza bądź siłowego jej odebrania przez inne osoby” – zaznaczyli autorzy projektu.

Zdaniem części komentatorów władze „przypomniły sobie” o rocznicy w ostatniej chwili.

Jubileusz 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II Lambert to kolejne obchody znaczących rocznic historycznych po świętowanym w 2016 roku 1050-leciu Chrztu Polski i obchodzonej w 2017 roku 600. rocznicy prymasostwa polskiego.

Jak podkreślił w ubiegłym tygodniu prymas Polski abp Wojciech Polak, te trzy wydarzenia były ściśle związane z Gnieznem, będącym w państwie Piastów ważnym ośrodkiem politycznym i duchowym. Tym drugim pozostało przez całe dzieje Polski

ze względu na obecność w katedrze gnieźnieńskiej relikwii św. Wojciecha. Ciało męczennika sprowadził do Gniezna w 997 roku Bolesław Chrobry.

Z kolei w sobotę ulicami Warszawy przeszedł marsz z okazji 1000-lecia Królestwa Polskiego i 500-lecia Hołdu Pruskiego. Udział w nim wzięli m.in. kandydat na prezydenta Karol Nawrocki oraz szereg polityków PiS. Według Nawrockiego, jest to „wiosna Polaków, która poprowadzi nas do zwycięstwa”.

Wydarzenie odbywało się pod Patronatem Narodowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy nad obchodami Milenium Koronacji Pierwszych Królów Polski.

Z okazji tysiąclecia 26 kwietnia w południe w hali im. M. Łopatk w Gnieźnie odbędzie się wspólne posiedzenie posłów i senatorów RP. Gniezno będzie gościł najważniejsze osoby w państwie: prezydenta, premiera, marszałków Sejmu, Senatu.

Po południu w katedrze gnieźnieńskiej zaplanowano uroczysty koncert koronacyjny, przewidziane jest przemówienie prezydenta Andrzeja Dudy.

Wcześniej prezydent odsłonił w podziemiach katedry pamiątkową tablicę upamiętniającą milenium koronacji królewskich dwóch pierwszych królów Polski – Bolesława Chrobrego i Mieszka II Lambert. PAP

Rzecznik praw pacjenta przyznał ponad 200 tys. zł odszkodowania za 15 miesięcy opóźnienia

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Pacjent otrzymał z Funduszu Kompensacyjnego Zdarzeń Medycznych 202 971 złotych. To najwyższe odszkodowanie przyznane dotychczas przez rzecznika praw pacjenta Bartłomieja Chmielowca.

Rekordowe odszkodowanie dotyczy pacjenta, u którego z opóźnieniem ponad 15 miesięcy rozpoznano guza krtani.

Powodem opóźnienia było nieprawidłowe postępowanie diagnostyczne. Pacjent miał problemy z chrypką, chrapaniem oraz swobodnym oddychaniem.

W czasie leczenia operacyjnego przerostu migdałka gardłowego i przegrody nosowej operator nie wykonał dokładnej oceny krtani. Opóźnienie w wykryciu nowotworu spowodowało konieczność całkowitego usunięcia tego narządu, a w konsekwencji całkowitej utraty mowy. W komunikacie biura rzecznika praw pacjentapodkreślono, że wczesne wykrycie nowotworu zwiększa szanse na uratowanie krtani i znacząco poprawia rokowania w leczeniu tej choroby.

Biuro RPP podało, że od początku funkcjonowania funduszu przyznano ponad 19 milionów zł dla 318 osób, z czego 99 procent pacjentów i wnioskodawców zaakceptowało świadczenie. Średnia wysokość przyznanego świadczenia wyniosła ponad 61 tysięcy złotych. Najwięcej spraw, które wpłynęły do rzecznika praw pacjenta w ramach Funduszu Kompensacyjnego Zdarzeń Medycznych, dotyczyło pacjentów w wieku 66-75 lat (26,7 proc.) oraz 56-65 (16 proc.).

Przyjęcie rekompensaty z funduszu zamyka pacjentowi sądową drogę ubiegania się o odszkodowanie. PAP

Przyjęcie rekompensaty z funduszu zamyka pacjentowi sądową drogę ubiegania się o odszkodowanie. PAP

Przyjęcie rekompensaty z funduszu zamyka pacjentowi sądową drogę ubiegania się o odszkodowanie. PAP

”

Bez reform Autonomia Palestyńska nie będzie dość wiarygodna, by być partnerem do rozmów nie tylko z nami, ale i z Izraelem

Dubravka Šuica, komisarz UE ds. regionu Morza Śródziemnego

0011309811



Dnia 13 kwietnia br. zmarł

Prof. dr hab.

Paweł Idziak

matematyk i informatyk,
którego od wielu lat miałem zaszczyt znać.

Paweł na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako Człowiek wielkiej mądrości, dobroci i skromności, z którym rozmowa za każdym razem wzbogacała, wzmacniała krytycyzm, poszerzała horyzonty wiedzy i umysłu.

W związku ze śmiercią
Profesora dr. hab. Pawła Idziaka składam
Rodzinie i wszystkim najbliższym
najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Prof. dr hab. n. med. Dariusz Adamek



REKLAMA

0011298571

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

Spór Francji z Algierią. Do Paryża ma wrócić 12 pracowników ambasady

oprac. Anna Nagel
Paryż

Szef francuskiego MSZ Jean-Noel Barrot poinformował w poniedziałek, że władze Algierii zażądały, by kraj ten opuściło 12 przedstawicieli Francji.

Według francuskiej agencji AFP chodzi o pracowników ambasady. Barrot zażądał od władz algierskich, by wycofały się z tych działań. Ostrzegł, że w przeciwnym razie Francja zmuszona zostanie do „natychmiastowej odpowiedzi”. Wśród osób, które Algieria chce wydalić, są pracownicy MSW Francji - podała AFP, powołując się na źródło dyplomatyczne. W piątek we Francji zatrzymanych zostało trzech

obywateli Algierii, z których jeden jest pracownikiem konsulatu tego kraju. Ich zatrzymanie związane jest ze sprawą Amira Boukhorsa, przeciwnika władz algierskich i influencera, znanego ze swoich publikacji na TikToku pod pseudonimem Amir DZ. Boukhors otrzymał azyl we Francji w 2023 roku. Władze algierskie wydały za nim międzynarodowy list gończy.

Francuska prokuratura antyterrorystyczna podejrzewa, że zatrzymani mężczyźni są zamieszani w krótkie uprowadzenie Boukhorsa w kwietniu 2024 roku. Influencer jest przekonany, że uprowadzenie to było próbą zastraszenia, za którą stoją służby specjalne Algierii.

PAP



Do najnowszych napięć dochodzi po tym, jak MSZ Francji ogłosiło, że relacje z Algierią wchodzą „na nowy etap”

Zelenski zachęca Trumpa do odwiedzenia Ukrainy

oprac. Karolina Wrońska
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski w wywiadzie dla CBS News namawiał przywódcę USA, aby na własne oczy zobaczył spustoszenie spowodowane rosyjską inwazją na Ukrainę.

Rozmowa Zelenskiego miała miejsce w jego rodzinnym mieście, Krzywym Rogu, jeszcze przed niedzielnym rosyjskim atakiem rakietowym na miasto Sumy na północnym wschodzie Ukrainy, w którym zginęły co najmniej 34 osoby.

Ukraiński prezydent przedstawił skutki wojny i wyraził obawy dotyczące działań USA pod rządami administracji Trumpa. Podkreślił znaczenie stanowczego stawiania czoła rosyjskiej agresji, ostrzegając, że

niepowodzenie w tym zakresie może doprowadzić do eskalacji konfliktu w globalny kryzys.

W trakcie wywiadu w programie „60 Minutes” Zelenski namawiał prezydenta Trumpa do odwiedzenia ogarniętej wojną Ukrainy, aby naocznie przekonał się o zniszczeniach spowodowanych inwazją Rosji. Wyraził nadzieję, że pomoże to amerykańskiemu przywódcy zrozumieć konsekwencje wojny i rolę w niej Władimira Putina.

Zapewnił, że Ukraińcy nie będą niczego wcześniej na pokaz aranżować, a Trump może sam wybrać miejsca, które chciałby odwiedzić. Jak przyznał, USA przekazały jego krajowi 175 mld dolarów, z czego większość pokryła koszty produkcji amerykańskiej broni. Batację o Ukrainę określił jako wspólną walkę o obronę Europy.

PAP

Przyszły kanclerz Niemiec może przekazać Ukrainie Taurusy

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Prawdopodobny przyszły kanclerz Niemiec Friedrich Merz przedstawił perspektywę dostarczenia Ukrainie pocisków manewrujących Taurus.

W programie stacji ARD Merz w odpowiedzi na pytanie, czy dostarczyłby Taurusy Ukrainie, powiedział, że zrobi to tylko w koordynacji z europejskimi partnerami.

- Zawsze mówiłem, że zrobię to tylko w koordynacji z naszymi europejskimi partnerami - powiedział Merz w niedzielę wieczorem w programie stacji ARD „Caren Miosga”.

Lider chadeckiej CDU podkreślił przy tym, że partnerzy już dostarczają pociski manewrujące Kijowowi. - Dostawa musi być skoordynowana, a jeśli zostanie skoordynowana, to Niemcy powinny wziąć w niej udział - dodał.

- Ukraińska armia musi wyjść z defensywy - zawsze tylko reaguje - ocenił Merz. Jak zaznaczył, przez ostatnie trzy lata wojny mogła tylko reagować i „musi być w stanie sama decydować o części tego, co się dzieje”.

Według chadeka może to być np. zniszczenie najważniejszego połączenia lądowego między Rosją a anektowanym przez nią ukraińskim Krymem. - Na półwyspie znajduje się



Merz od dawna opowiada się za dostawą rakiet manewrujących Taurus dla Ukrainy, jednak przed wyborami do Bundestagu był w tej kwestii bardziej powściągliwy

większość zapasów wojskowych dla rosyjskiej armii - powiedział Merz.

Lider CDU zapowiedział też, że podczas swojej inauguracyjnej wizyty w USA w roli nowego kanclerza chce porozmawiać z prezydentem USA Donaldem Trumpem m.in. o Ukrainie. - Postaram się odwiedzić Waszyngton jeszcze przed wakacjami - powiedział.

Merz od dawna opowiada się za dostawą rakiet manewrujących Taurus dla Ukrainy, jednak w kampanii przed lutowymi wyborami do Bundestagu był w tej kwestii bardziej

powściągliwy - przypomniał portal stacji ZDF. Zauważył również, że przedstawiona niedawno umowa koalicyjna między CDU/CSU i SPD nie wspomina o dostawie Taurusów.

Przekazanie tych pocisków Ukrainie odrzucał ustępujący kanclerz Olaf Scholz z socjaldemo-

Przekazanie pocisków Ukrainie odrzucał ustępujący kanclerz Olaf Scholz z socjaldemokratycznej SPD, który w śróde będzie w Polsce

mokratycznej SPD, który w środę w Warszawie spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem.

Relacje między Scholzem a Tuskiem uważane są przez obserwatorów za skomplikowane. Cień na polsko-niemieckie rozmowy rzucił wówczas brak konkretnych propozycji rozwiązania przez Niemcy problemu zadośćuczynienia dla żyjących polskich ofiar wojny i okupacji. Zaproponowana przez Niemcy suma została odrzucona przez stronę polską jako niewystarczająca.

PAP

Oskarżony o zamach stanu były prezydent Korei Południowej nie przyznał się do winy

oprac. Anna Nagel
Seul

Były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol nie przyznał się w poniedziałek przed sądem w Seulu do kierowania zamachem stanu w związku z wprowadzeniem stanu wojennego.

Jun, zwolniony z aresztu 8 marca, odpowiada przed sądem z wolnej stopy. Grozi mu dożywocie, a nawet kara śmierci.

- Stan wojenny to nie zamach stanu - powiedział Jun, dodając, że jego celem było jedynie wysłanie „pokojuowego komunikatu” do narodu. - Wiedziałem, że ten stan wojenny zakończy się w ciągu pół dnia, dnia - przekonywał.

Jun argumentował, że wprowadzenie stanu wojen-



Junowi grozi dożywocie, a nawet kara śmierci

nego było konieczne, aby zwrócić uwagę na obstrukcję władzy, jaką, jego zdaniem, stosowała opozycja, dążąc do zdymisjonowania ponad 20 kluczowych urzędników.

Zdaniem prokuratury Jun planował „wywołać powstanie

w celu zakłócenia porządku konstytucyjnego”; wskazała przy tym, że ogłoszenie stanu wojennego poprzedziły przygotowania. Prokuratura przedstawiła dowody świadczące o rozmieszczeniu wojska i policji w instytucjach państwowych, w tym w Zgromadzeniu Narodowym (parlamencie) i w siedzibie Krajowej Komisji Wyborczej.

Jun, który przed objęciem urzędu prezydenta w 2022 roku, był prokuratorem generalnym, ogłosił stan wojenny 3 grudnia ub.r. Po trzech godzinach opozycji udało się zwołać sesję parlamentu, na której zgromadziło się - mimo blokad ze strony wojska - 190 z 300 deputowanych. Posłowie przyjęli jednomyślnie uchwałę wzywającą do zniesienia stanu wojennego. Po głosowaniu żołnierze zaczęli opuszczać parlament,

a 4 grudnia prezydent formalnie wycofał dekret.

14 grudnia parlament postawił Juna w stan oskarżenia, a 4 kwietnia Trybunał Konstytucyjny jednogłośnie podtrzymał decyzję o impeachmentie, co doprowadziło do usunięcia go z urzędu.

Eksperti cytowani przez agencję AFP przewidują, że proces karny w sprawie ogłoszenia przez Juna stanu wojennego potrwa długo. Porównują go do sprawy byłej prezydentki Park Geun Hie, usuniętej ze stanowiska w marcu 2017 r., wobec której Sąd Najwyższy wydał ostateczny wyrok dopiero w styczniu 2021 r.

Jeśli Jun zostanie uznany za winnego, stanie się trzecim byłym prezydentem Korei Płd. skazanym za zamach stanu: po Czon Du Hwanie i Ro Te Wu.

PAP

DEKORACJE INSPIRUJĄCE POMYSŁY NA WIELKANOCNE KOMPOZYCJE

Bukszpanowe ozdoby na święta

Redakcja RegioDom
redakcja@regiodom.pl

Bukszpan to roślina, która chyba najbardziej kojarzy się z Wielkanocą. Z jego zielonych gałązek można przygotować piękne stroiki wielkanocne na stół i nie tylko. Oto kilka pomysłów.

W Polsce najczęściej sadi się bukszpan pospolity, nazywany również bukszpanem wiecznym. Szczyt swojej popularności osiąga w okresie wielkanocnym, kiedy to staje się główną ozdobą koszyków ze święconką. Jednak pomysłów na ozdoby wielkanocne z bukszpanu jest znacznie więcej. Roślina tak jak żadna inna świetnie sprawdzi się jako element dekoracyjny między innymi dlatego, że jej gałązki są podatne na formowanie, co znacznie ułatwia przygotowywanie ozdób ręcznie robionych.

Pomysły na dekoracje z bukszpanu

Jakie zatem dekoracje można w prosty sposób przygotować z tych zielonych gałązek? Są to:

- tradycyjny wieniec na stół lub drzwi - bukszpan stworzy piękną, wiosenną dekorację twojego domu;
- stroik na stół lub parapet - zielone gałązki bukszpanu można włożyć do wazonu z innymi wiosennymi kwiatami, a całość dodatkowo przystroić ozdobami nawiązującymi do Wielkanocy, np. kurczaczkami na cienkich patyczkach itp.;
- girlanda - plecionk z bukszpanu możesz zawiesić nie tylko na oknie lub drzwiach. Jeśli masz w domu kominek, to idealnym miejscem do wyeksponowania girlandy będzie ściana nad kominkiem;
- podstawka na pisanki - kolorowe jajka na zielonych gałązkach to sprawdzona dekoracja, którą można zrobić w kilka chwil. Dodatkowo w środku stroika można umieścić dekoracyjną świeczkę.

Wielkanocny wianek

Wianek z bukszpanu to ciekawa dekoracja, która doskonale wpisze się w atmosferę świąt wielkanocnych. Bez trudu zro-

bisz ją samodzielnie. Bukszpan jest trwałą rośliną, dlatego wianek posłuży jako wiosenna ozdoba domu jeszcze długo po świętach. Co oprócz bukszpanu trzeba jeszcze przygotować, zanim przystąpi się do plastycznych robótek? Niezbędne będą ozdoby, takie jak: pisanki, tasiemka florystyczna, sztuczne kwiaty, zajaczki z filcu oraz obręcz, która posłuży jako podstawa wianka.

Z gałązek bukszpanu oderwij nadmiar listków, aby można było łatwiej przywiązywać je wokół obręczy. Zacznij od jednego końca gałązki, owijając ją kilkakrotnie wokół obręczy, a następnie dodawaj kolejne gałązki. Gdy wianek jest gotowy, możesz go ozdobić np.: kolorową tasiemką, pisankami, sztucznymi lub żywymi kwiatami, zajaczkami lub barankami z filcu.

Ozdoby możesz przypiąć do za pomocą drutu florystycznego lub kleju na gorąco. Tak wykonaną dekorację możesz umieścić w dowolnym miejscu w domu, np. zawiesić na ścianie lub powiesić na drzwiach wejściowych jako tradycyjny symbol świąt wielkanocnych.



Z bukszpanu można zrobić m.in. wieniec świąteczny

REKLAMA

0011306051

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŁOBZÓW” w Krakowie, ul. Mazowiecka 66, ogłasza
NIEOGRANICZONY PRZETARG OFERTOWY NA WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH:**

Remont pokrycia dachowego garaży przy ul. Mazowieckiej 49a i 49b

Wysokość wadium: 15,0 tys. zł

Oferty należy składać do dnia 29.04.2025 r., do godz. 9:00;

Otwarcie ofert bez udziału oferentów nastąpi w dniu 29.04.2025 r., od godz. 9:30;

Wadium płatne na konto Spółdzielni, rachunek nr 74 8591 0007 0020 0017 5913 0001, najpóźniej do dnia składania ofert. SIWZ do pobrania w siedzibie Spółdzielni (płatne). Spółdzielnia zastrzega możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Dodatkowe informacje pod nr telefonu 12 632 10 14.

0111300152

SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ



www.dom-bud.pl



strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,75

EURO
1 EUR

4,27

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,59

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,94

JEN
100 JPY

2,62

DANE WG NBP Z DNIA 14.04.2025, G. 12:00

WYWIAD TAKICH INWESTYCJI W INFRASTRUKTURĘ JESZCZE NIE BYŁO

Polska zmieni się nie do poznania

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Krajowy Plan Odbudowy to największy impuls inwestycyjny, jaki Polska otrzymała od lat. Obejmuje projekty warte miliardy złotych - od modernizacji linii kolejowych, przez zakup nowoczesnego taboru miejskiego, po rozwój infrastruktury morskiej, lotniczej i systemów retencji wody. W wywiadzie dla Strefy Biznesu wiceminister infrastruktury Przemysław Koperski z Lewicy wyjaśnia, jak środki z KPO zmieniają polską infrastrukturę i jaką rolę odegra nowy Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności.

Strefa Biznesu: Krajowy Plan Odbudowy to temat, który często pojawia się w mediach, ale nie wszyscy wiedzą, co dokładnie za jego pomocą realizujemy. Jakie są największe inwestycje infrastrukturalne finansowane z KPO?
Przemysław Koperski, wiceminister infrastruktury: KPO to ogromna szansa dla Polski. To plan, który wzmocni polską gospodarkę oraz sprawi, że będzie ona łatwiej znosić różne kryzysy. W jego ramach Ministerstwo Infrastruktury koordynuje realizację inwestycji o łącznej wartości ponad 5,7 miliarda euro, czyli około 28,8 miliarda złotych - zarówno z dotacji, jak i pożyczek unijnych. Dzięki tym środkom powstają i modernizowane są najważniejsze elementy naszej infrastruktury transportowej.

Drogi, kolej, porty i lotniska

Jakie konkretnie projekty wchodzi w grę? Czy to tylko wielkie inwestycje, czy też mniejsze przedsięwzięcia?
Realizujemy cały wachlarz inwestycji - od największych, przekraczających 3 miliardy złotych, po mniejsze przedsięwzięcia infrastrukturalne lub zakupowe, o mniejszym zasięgu i krótszym okresie realizacji. Do tej pory w samym sektorze transportu w ramach KPO podpisaliśmy 136 umów

na łączną kwotę ponad 19,2 miliarda złotych, a aż 46 z nich przekracza wartość 50 milionów złotych. Są wśród nich m.in. modernizacja linii kolejowej nr 104 z Chabówki do Nowego Sącza - o wartości 3,5 mld zł, przebudowa linii kolejowej 38 Giżycko - Korsze wraz z elektryfikacją tej linii o wartości 1,25 mld zł czy modernizacja linii 97 na odcinku Żywiec - Sucha Beskidzka o wartości 425 milionów złotych.

A co z transportem miejskim i bezpieczeństwem drogowym?

Ten element także pojawia się wśród inwestycji realizowanych z KPO, np. zakupiony zostanie nowy zeroemisyjny tabor tramwajowy dla miast takich jak Poznań, Wrocław i Kraków - to inwestycja o wartości prawie 550 mln zł, zeroemisyjne autobusy za ponad 160 mln zł, 56 lokomotyw oraz 20 elektrycznych zespołów trakcyjnych. Wśród inwestycji jest także modernizacja 248 wagonów pasażerskich. Łącznie zadania te opiewają na kwotę ponad 2,5 mld zł. W zakresie bezpieczeństwa budujemy obwodnice miast oraz przebudowujemy niebezpieczne miejsca na drogach krajowych zarządzanych przez GDDKiA - to kolejne prawie 3 mld zł.

Ale KPO to nie tylko kolej i drogi, prawda?

Zgadza się. Wspieramy również sektor morski i lotniczy. Budujemy infrastrukturę off-shore, czyli np. terminal w porcie Gdańsk za 900 mln zł, serwisowy terminal morski w Łebie za 190 mln zł czy przebudowujemy falochron w Darłowie (166 mln zł).

W sektorze lotniczym rozwijamy usługi dronowe. W ramach Krajowego Planu Odbudowy blisko 1,1 mld zł przeznaczonych jest na wsparcie zrównoważonej gospodarki wodnej na obszarach wiejskich. Środki te pozwolą samorządom na budowę i modernizację urządzeń melioracyjnych i wodnych, które ograniczają odpływ wody i wspierają jej retencjonowanie - to kluczowe działania



FOT. MAT. PRASOWE

- Rząd zdecydował się na przesunięcie części środków z Krajowego Planu Odbudowy do nowo powołanego Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności (FBiO). To fundusz, który ma służyć nie tylko celom militarnym, ale przede wszystkim inwestycjom o podwójnym zastosowaniu - tłumaczy Przemysław Koperski, wiceminister infrastruktury (Lewica)

w walce ze skutkami suszy. Nabory wniosków trwają od ubiegłego roku i organizują je poszczególne urzędy marszałkowskie we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jakie znaczenie mają te inwestycje dla przyszłości Polski?

Ogromne. To inwestycje, które nie tylko poprawiają komfort życia obywateli, ale także zwiększają bezpieczeństwo i konkurencyjność naszego kraju. Dzięki nowoczesnym drogom, kolei, czystemu transportowi i lepszej infrastrukturze przyciągamy inwestorów, tworzymy miejsca pracy i wzmacniamy naszą pozycję w Europie.

Zbroimy się za unijne pieniądze

Ostatnio pojawiła się informacja o przesunięciu 30 miliardów złotych z KPO na cele obronne. Czy może pan wyjaśnić, co to oznacza w praktyce?

Tak, rzeczywiście rząd zdecydował się na przesunięcie części środków z Krajowego Planu Odbudowy do nowo po-

wołanego Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności. To fundusz, który ma służyć nie tylko celom militarnym, ale przede wszystkim inwestycjom o podwójnym zastosowaniu - czyli takim, z których skorzystają zarówno służby obronne, jak i obywatele.

Co to konkretnie oznacza? Jakie inwestycje są planowane?

Pieniądze te zostaną przeznaczone na inwestycje podwójnego zastosowania, które będą służyć zarówno celom obronnym, jak i cywilnym, w tym środowiskowym. Przykładem infrastruktury podwójnego przeznaczenia są parkingi podziemne, które w razie potrzeby mogą pełnić funkcję schronienia dla ludności cywilnej. Na nowym funduszu skorzystają więc samorządy, które będą mogły pozyskać środki, uwzględnia-

jąc takie rozwiązania przy budowie nowych przedszkoli, szkół czy innych budynków komunalnych i tworząc pod nimi miejsca schronienia.

A co z przemysłem obronnym?

Utworzenie FBiO (Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności - red.) pozwoli także na większe inwestycje w modernizację przemysłu obronnego, rozwój innowacyjnych technologii, zwiększenie możliwości produkcyjnych polskich firm zbrojeniowych oraz inwestycje podwójnego zastosowania związane z obronnością. Przesunięcie tych środków jest więc kolejnym krokiem w budowaniu silnej i bezpiecznej Polski.

Czyli podsumowując: inwestycje z FBiO będą realnie służyły nie tylko wojsku, ale też mieszkańcom?

Dokładnie tak. To fundusz, który nie tylko wzmacnia obronność Polski, ale tworzy infrastrukturę służącą wszystkim - codziennie i w sytuacjach kryzysowych. To ważny krok w stronę budowy silnej i bezpiecznej Polski.

CPK i polski atom

Wśród kluczowych projektów infrastrukturalnych mówi się często o Centralnym Porcie Komunikacyjnym i pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej. Czy te inwestycje również korzystają z funduszy unijnych?

CPK oraz planowana elektrownia jądrowa w Polsce to dwa kluczowe projekty infrastrukturalne, dla których przewidziano różne źródła finansowania, w tym fundusze unijne. Spółka CPK aktywnie ubiega się o dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej, głównie z Instrumentu „Łącząc Europę” (CEF). Dotychczas Komisja Europejska przyznała CPK ponad 500 mln zł na realizację projektów kolejowych, m.in. takich jak prace projektowe tunelu dalekobieżnego w Łodzi czy dokumentacja dla odcinka Warszawa - Łódź Niciarniana. W ostatnim czasie złożono kolejne trzy wnioski o dofinansowanie z CEF na łączną kwotę 1,18 mld zł, z czego wnioskowane wsparcie unijne to około 1 mld zł. Wnioski te dotyczą m.in. budowy tunelu Kolei Dużych Prędkości w Łodzi oraz opracowania dokumentacji dla kluczowych odcinków sieci kolejowej.

A co z energetyką jądrową? Czy UE finansuje polską elektrownię atomową?

Finansowanie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej opiera się głównie na środkach krajowych oraz finansowaniu dłużnym. Sejm uchwalił ustawę o dokapitalizowaniu spółki Polskie Elektrownie Jądrowe (PEJ) kwotą do 60,2 mld zł, co stanowi około 30 proc. kosztów projektu. Pozostałe 70 proc. ma pochodzić z finansowania dłużnego, głównie z kredytów udzielanych przez instytucje finansowe. Trwają rozmowy z Komisją Europejską w sprawie notyfikacji pomocy publicznej dla tego projektu. Komisja wszczęła dochodzenie w celu oceny zgodności planowanego wsparcia z unijnymi zasadami pomocy państwa. To normalny i niezbędny etap w przypadku tak dużej inwestycji. ©

PRACA CI LUDZIE MOGLI STWORZYĆ FIRMY, PŁACIĆ PODATKI, NAPĘDZAĆ GOSPODARKĘ

Straciliśmy 140 tys. talentów

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Dziś mamy w Polsce blisko 2,5 miliona firm. Najwięcej wśród nich to małe i średnie przedsiębiorstwa. Żeby polski rzemieślnik mógł konkurować z Europą, nie może być obciążony barierami finansowymi, prawnymi czy biurokratycznymi. Musimy też powrócić do normalnego kształcenia zawodowego, bo straciliśmy już 140 tys. talentów, które mogły tworzyć firmy, płacić podatki i napędzać gospodarkę – mówi w wywiadzie dla Strefy Biznesu profesor Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego.

Strefa Biznesu: Jaka jest rola rzemiosła czy też małych i średnich firm w globalnej gospodarce?

Profesor Jan Klimek: Dziś mamy w Polsce blisko 2,5 miliona firm. Najwięcej wśród nich to małe i średnie przedsiębiorstwa. Dla porównania: w 1989 roku, w czasie przełomu, w Polsce było 800 tys. firm, spośród nich 600 tys. to były zakłady rzemieślnicze. Dziś trzeba im pomagać, bo w Unii Europejskiej działają aż 23 miliony takich firm. Żeby polski przedsiębiorca, rzemieślnik mógł z nimi konkurować, nie może być obciążony barierami finansowymi, prawnymi czy biurokratycznymi. 35 lat temu szkoliliśmy blisko 200 tys. uczniów, a dziś 63 tys. Ktoś powie, że ubyło 140 tys. ludzi. A ja powiem: straciliśmy 140 tys. talentów. One mogły tworzyć firmy, płacić podatki, napędzać gospodarkę. Dobrze, że dziś zaczynamy mówić o powrocie do normalnego kształcenia zawodowego. Pochwalam to, ale straconych szans żal. Już dawno temu ostrzegaliśmy, ale nikt nas wtedy nie słuchał. Kształcenie zawodowe zohydzono. Talenty rodzą się nie tylko w murach wyższych uczelni. One się rodzą także w warsztatach rzemieślniczych, firmach rodzinnych, w mikroprzedsiębiorstwach. Wiemy, jak to się stało: kształcenie zawodowe zostało zohydzone, dopiero dziś powoli do niego wracamy, bo przekonaliśmy się, że nie ma nic lepszego niż dualny system kształcenia. Uważam, że ten system nas wyróżnia i dziś, po latach niszczenia, jest jedną z lepszych rzeczy, jakie dajemy polskiej gospodarce.

Pozostaje pytanie o wyzwania przyszłości, bo znowu przechodzimy transformację?

Nasza historia pokazuje, że jesteśmy dobrze przygotowani do zmian. Wie pan, co sprawia, że przetrwaliśmy? Jakość, kwalifikacje i niekonwencjonalne umiejętności. Do nich trzeba dodać zdolność do adaptacji i przetrwania. To są wyróżniki, które decydują o sile rzemiosła. Oczywiście dziś nie ma na rynku firmy, która nie troszczyłaby się o ograniczenie kosztów, innowacyjność i przygotowanie do wyzwania przyszłości. Jest jednak element, który nas wyróżnia. To wspomniane talenty. Rzemieślnik to człowiek posiadający wyjątkowe zdolności, umiejętności. Gdzie się udajemy, kiedy potrzebujemy tzw. złotej rączki? Szukamy fachowca, prawda? Wiele razy w moim gabinecie gościł Wojciech Kilar. Kiedyś powiedział mi: wiesz, ja to się czuję rzemieślnikiem. To, co robisz, to dobre rzemiosło. Pomyślałem: „Dobry Boże! Taki Mistrz?” A w jego ustach to słowo „rzemieślnik” brzmiało bardzo dumnie. Dzięki niemu nabrałem takiego przekonania: rzemiosło to coś wartościowego.

Mówi pan o przetrwaniu. Chodzi o zanikające profesje?

Nie tylko. Generalnie chodzi o coraz trudniejsze warunki funkcjonowania. Ale to prawda: Mamy zawody, które są w odwrocie. Zegarmistrz, złotnik, jubiler - to kiedyś były zawody elitarne. Ale proszę sobie wyobrazić, że izby ciągle egzaminują rocznie kilku rzemieślników zegarmistrzów. Oczywiście są też nowe profesje. Na przykład całkiem niedawno wprowadzono zawód baca juhas. Stwierdziliśmy, że skoro Unia Europejska żąda od tych ludzi certyfikatów, to my im umożliwimy ich zdobycie, stworzyliśmy komisję egzaminacyjną. Czy zdun jest dziś potrzebny? Niby nie mamy pieców. Ale przecież są kominki. Ktoś powie: kowal nie jest potrzebny. A kowal artystyczny? Niby nie naprawiamy parasolów, więc niepotrzebne jest parasolnictwo. Ale jest np. wiele firm tworzących parasole reklamowe. Wracając do szewca: owszem zawód zanika. Ale coraz więcej ludzi ma problemy, na które zaradzi tylko obuwnik ortopeda. Przyszłość jest przed zakładami, które będą umiały sprostać nowym oczekiwaniom klientów. Poza tym, mamy bardzo wiele firm nowoczesnych i innowacyjnych, które na pierwszy rzut oka nie kojarzą się z rzemiosłem, a działają w naszej izbie. No i ciągle jesteśmy największą organizacją samorządu gospodar-



Profesor Jan Klimek: zdolność i wola przetrwania decydują o sile rzemiosła

czego w Polsce. Związek Rzemiosła Polskiego zrzesza około 300 tysięcy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw rzemieślniczych. Mamy 25 izb rzemieślniczych, 446 cechów rzemiosł i 54 spółdzielnie.

Także do dziś przetrwało powszechne przekonanie, że rzemieślnicza robota to trwałość i jakość.

Zawsze podkreślam: kwalifikacje, jakość i niekonwencjonalne działanie. To się kojarzy z rzemieślnikiem czyli z dobrą pracą, dobrym fachowcem. Dlaczego dziś na wartości zyskują stare zegary, kominki, jakieś powojenne dobra czy bibeloty? Dlatego że świadczą o dobrym wykonaniu. Żartobliwie można przypomnieć, jak „straszyliśmy” Brukselę polskim hydraulikiem. Mogliśmy to robić, bo dzięki kształceniu zawodowemu mieliśmy renomę na całym świecie. Nadal, dzisiaj polski mistrz szkoli uczniów i fachowców, praktycznie w każdym punkcie globu.

Jednak zawody, o których pan mówi, nie są dziś zbyt modne, nie mają dobrej prasy, prawda? Młodzi ludzie szukają czegoś innego. Po drugie: droga, o której pan mówi, od praktyki przez kolejne szczeble ciężkiej pracy do zawodu mistrza rzemieślnika jest trudna. Jak więc więc tych młodych ludzi zachęcić?

Chcę podkreślić, że dzisiaj sporo ludzi garnie się do takich zawodów jak fryzjer, mechanik samochodowy, branża budowlana czy spożywcza. Ale jeśli ktoś myśli, że to łatwe kierunki, to jest w błędzie. Nauka potrafa przynajmniej 3 lata do egzaminu czeladniczego i potem kolejne 3 lata do mistrzowskiego, jest więc sporym wyzwaniem. Mamy też wielu młodych ludzi, którzy zdobywają mistrzostwa Polski czy

mistrzostwa świata. To jest częste wśród cukierników czy fryzjerów.

Czy zawodu rzemieślniczego można się nauczyć, czy trzeba się urodzić z talentem, o którym pan mówi?

Można się nauczyć. To jak z przedsiębiorczością. Też można ją przyswoić. Oczywiście, że są urodzone talenty, ludzie z pasją i z „Bożą iskrą”. Historia jest pełna dzieł sztuki, które są dziełami wyjątkowych artystów. Ale rzemieślniczego fachu nauczyć się może każdy. Talentów rodzi się dziś wiele. Ja mam taką maksymę: talent to 10 lat pracy i 10 tys. przepracowanych godzin.

Jak zatrzymać w rzemiosle młodych ludzi, którzy się nim nie interesują?

Wspominałem już o kształceniu. Kiedyś studiowało 30 proc. młodzieży, dziś - 80 proc. Pytanie, czy faktycznie potrzebujemy tylu inżynierów, menedżerów itd. Wiem, że to trochę kontrowersyjne, ale przecież dyskutujemy o systemach kształcenia. Mogę opowiedzieć o swojej drodze. Jestem profesorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, ale zacząłem wykształcenie w zawodowce. Jako chłopak 14-letni zacząłem się kształcić na cukiernika. Potem technikum, studia, doktorat, habilitacja i tak dalej. Do dziś uważam, że temu zawdzięczam swoje osiągnięcia biznesowe i naukowe. Zawsze będę podkreślał, że byłem politykiem, jestem wykładowcą, profesorem, prezesem, ale pamiętam, że moje korzenie biorą się z rzemiosła. Gdyby nie ciężka praca, Mistrzowie, którzy uczyli mnie najpierw zawodu i szacunku dla starszych, prawdopodobnie byłbym dziś kimś innym i nie mógłbym ani zrozumieć, ani kształcić młodych ludzi. I powiem panu, że

mam satysfakcję, kiedy ci młodzi ludzie wywodzący się z firm rodzinnych, piszą prace magisterskie, zdobywają doktoraty i przyczyniają się do sukcesu rzemiosła. Wiem też, wystarczy chcieć się uczyć. Jeśli będziesz rzemieślnikiem, nigdy ci nie zabraknie ani pracy, ani pieniędzy, ale musisz ciężko pracować. Mój przykład, i wiele innych, pokazują, że warto, opłaca się być rzemieślnikiem. Ściągnąłem do Związku Rzemiosła Polskiego 60 młodych ludzi z całej Polski, ze wszystkich izb rzemieślniczych. Stworzyłem Rzemieślniczą Radę Młodzieży i chcę, żeby takie ciała funkcjonowały w każdej izbie i przygotowywało do „przejścia władzy”. Jeśli chodzi o zainteresowanie, to przeprowadzamy rocznie prawie 35 tysięcy egzaminów czeladniczych i blisko 4 tysiące mistrzowskich. Można powiedzieć, że statystycznie nie jest źle. Niestety, średnia wieku rzemieślnika niepokojąco rośnie i to, obok sukcesji, kolejny problem. Żeby temu zaradzić pokazuję przykłady z zagranicy. Usłyszałem od prezydenta Singapuru, że oni muszą bardziej zadbać o rzemiosło i kształcenie zawodowe. Chińczycy w szkołach wykładają kształcenie zawodowe. Niemcy i Austria mają je na bardzo wysokim poziomie. Nasze rzemiosło jest bardzo wysoko notowane w świecie i nie możemy tego zmarnować. Potrzeba tylko uświadamiania i pokazania młodym ludziom, czym jest rzemiosło i jakie daje szanse.

A co ta droga da młodemu człowiekowi?

Samodzielność, niezależność finansową. Satysfakcję. Ci, którzy sprawdzają się w rzemiosle to często liderzy, ludzie chcący być szefem dla siebie samego. Uczą się zawodu, potem tworzą własną firmę, tworzą miejsca pracy, szkolą innych. To ogromna satysfakcja. Mamy też sporo członków, którzy u szczytu kariery odchodzą z korporacji, otwierają i zarządzają własną firmą.

Dziś mówimy o automatyzacji, robotyzacji, przemyśle 5.0. Nie ma takiego ryzyka, że rewolucja przemysłowa znowu zepchnie rzemiosło na margines?

Zawsze jest takie ryzyko. Dlatego rzemiosło musi iść z duchem czasu. To nie tylko wyświechtany slogan. Podkreślam na każdym kroku: historia i tradycja to nasz fundament. Ale w przyszłości owoce zbierać będziemy z tego, co zrobimy dziś. Globalizacja, nanotechnologia,

cyfryzacja wchodzi także do naszych firm. Nie będziemy skansenem. Mamy bardzo wiele firm, które są zaawansowane technologicznie. Mało się o tym mówi, ale rzemiosło dziś, to nie wielowiekowe manufaktury, tylko ultranowoczesne zakłady. Ale tak półżartem: czy robot uszyje panu garnitur na miarę albo zrobi piękną fryzurę pana małżonce?

Co dziś jest największym wyzwaniem dla rzemiosła?

Pytał pan o kondycję rzemiosła. Uważam, że nie jest zła. Oczywiście możemy narzekać na przepisy, biurokrację, podatki, niedostatki współpracy między rządem, samorządem gospodarczym i terytorialnym. Generalnie uważam, że nie utraciliśmy nic z naszych przewag i siły. Największym problemem w firmach rodzinnych jest sukcesja. Nie tylko u nas. Niedawno usłyszałem od prezesa niemieckiej izby, że Niemcy, rocznie, tracą 100 tysięcy zakładów rzemieślniczych, z powodu braku sukcesora. W najbliższym czasie ogłoszę nową strategię Rzemiosła Polskiego na lata 2025-2030, w której wprowadzimy elementy, do tej pory w rzemiosle nieobecne jak: sztuczna inteligencja, robotyzacja, cyfryzacja. Uruchomimy specjalny dział cyfryzacji, ale także - uwaga - dział sukcesji! Chcemy ratować firmy rzemieślnicze, które nie mają sukcesorów. Często dzieci nie chcą się tymi firmami zajmować, więc my musimy to zrobić. To mój autorski pomysł, nie wiem, na ile uda się go zrealizować, ale musimy próbować.

Czego rzemiosło dziś potrzebuje?

Ciągle potrzebuje determinacji. Zawsze trwaliliśmy przy swoim ale odwaga, o której mówię polega na wyrażaniu swoich potrzeb. To my byliśmy pierwszymi, którzy otwarcie mówili czego potrzebują firmy w kryzysie covidowym. Zaproponowaliśmy swoje rozwiązanie, staliśmy się partnerem dla władz i nasze pomysły uratowały wiele firm, przede wszystkim mikroprzedsiębiorstw. Rzemiosło może dać wszystko: miejsca pracy, szkoli kadry, płaci podatki. I rzemiosło prosi pana zostanie na zawsze. Pracownik może zmienić pracę, przejść z firmy do firmy. W rzemiosle tak się nie dzieje. Przywiązanie do rzemiosła i do tradycji to nie kwestia zatrudnienia. To związek z warsztatem pracy. Porównałbym to do przywiązania rolnika do ziemi.

GOSPODARKA KILKASET OSÓB NA BRUK, POTĘŻNE CIĘCIA W ZNANYCH FIRMACH

Rusza machina zwolnień

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwolnienia zapowiedziała znana firma kosmetyczna, a także m.in. odlewnia stali, fabryka łożysk tocznych i producent sody.

O bardzo złej sytuacji mówi nam przedstawiciel polskiej branży płytek ceramicznych, która już zwolniła około 700 osób. - Jest możliwe, że przedsiębiorstwa będą zmuszone jeszcze bardziej ograniczać produkcję i zwolnić jeszcze więcej osób - mówi Ferdynand Gacki, dyrektor rozwoju technologii w Ceramice Paradyż.

Około 700 osób już straciło pracę w firmach produkujących płytki ceramiczne, możliwe są kolejne zwolnienia

Firmy produkujące płytki ceramiczne w ostatnich kilkunastu miesiącach zwolniły około 700 pracowników. I na tym prawdopodobnie się nie skończy. Polska jest trzecim największym wytwórcą płytek ceramicznych w UE. Sektor jeszcze do niedawna zatrudniał ok. 6 tys. osób. - Obecnie stan zatrudnienia w sektorze wynosi ok. 5,2-5,3 tys. osób. Firmy są zmuszone ograniczyć produkcję, a to przekłada się na stan zatrudnienia, który systematycznie się kurczy - mówi Strefie Biznesu Ferdynand Gacki, dyrektor rozwoju technologii w Ceramice Paradyż i prezes Polskiej Unii Ceramicznej, która zrzesza największe firmy z tego sektora m.in. Ceramikę Paradyż, Cerrad, Cersanit, Ceramikę Końskie, Marazzi Poland, Tubądzin.

Branża w Polsce ma moce produkcyjne na poziomie ok. 130 mln metrów kw. płytek rocznie, ale już nie wykorzystuje tych możliwości.

- Przedsiębiorstwa wykorzystują teraz jedynie 60 proc. mocy produkcyjnych. Przyznam, że nie jestem pewny, czy w najbliższym czasie firmom uda się nawet to utrzymać. Jest możliwe, że przedsiębiorstwa będą zmuszone jeszcze bardziej ograniczać, a może nawet zatrzymać produkcję, a co za tym idzie, będą zmuszone pożegnać się z kolejnymi grupami pracowników. To, co się teraz dzieje w branży, to apogeum problemów, z którymi borykamy się od pewnego czasu - mówi nam Ferdynand Gacki.



Zwolnienia grupowe planowane są m.in. w odlewni stali, fabryce łożysk tocznych i w firmie produkującej sodę. O bardzo złej sytuacji mówi nam przedstawiciel polskiej branży płytek ceramicznych, gdzie również możliwe są zwolnienia. Cięcia zatrudnienia zapowiedziała też znana firma kosmetyczna

Przedsiębiorców dobijają wysokie koszty prowadzenia działalności (głównie ceny energii elektrycznej i gazu), które wzrosły o ponad 40 proc. w stosunku do 2021 roku. Drugim problemem jest konkurencja z Indii. Największym dostawcą zagranicznych płytek do Polski są właśnie Indie (odpowiadają już za 20 proc. sprzedaży płytek w Polsce). Przedsiębiorcy z Indii sprzedają swoje wyroby po dużo niższych cenach niż polscy producenci. Poza tym, producenci z UE są zobowiązani do przestrzegania wielu norm, które nie obowiązują krajów azjatyckich. Dotyczy to również certyfikatów jakościowych. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Indie korzystają z preferencyjnych cen na dostawy surowców energetycznych z Rosji.

Branża apeluje do klientów, aby kupowali polskie płytki, a nie hinduskie, które zalewają rynek i często nie spełniają norm jakościowych

Polska Unia Ceramiczna przekazała skargę w postaci wniosku do Komisji Europejskiej o zajęcie sięalami antydumpingowymi na płytki ceramiczne z Indii. Chodzi tu o podwyższenie stawek do poziomów, które będą przeciwdziałać nierównym warunkom konkurencyjnym na rynku i zniwelują rozbieżności pomiędzy ceną produktów importowanych i wytwarzanych na terytorium UE. Organizacja zaapelowała również o systemowe wsparcie do rządu. Apeluje też do konsumentów.

Gacki dodaje też, że polskie firmy spełniają wysrubowane normy jakościowe - ich produkty przechodzą badania pod kątem możliwości wykorzystania ich np. w szpitalach czy szkołach. Tanie płytki azjatyckie najczęściej takim badaniom nie zostały poddane.

Zwolnienia szykują się nie tylko w branży płytek ceramicznych, ale też w sektorze chemicznym. Zwolnienia w fabryce Qemetica Soda Polska w Janikowie mają objąć do 350 pracowników. Zarząd spółki już w marcu informował, że rozpoczął proces przygotowania do hibernacji zakładu. Pracownicy mają otrzymać wypowiedzenia, a w lipcu ma dojść do zwolnień. Przypomnijmy, że Qemetica jest jedynym producentem sody kalcynowanej w Polsce oraz drugim co do wielkości w Unii Europejskiej.

Firma uzasadnia redukcję zatrudnienia kryzysem w branży chemicznej, który jest spowodowany m.in. wysokimi kosztami prowadzenia działalności, ale też obecnością na polskim rynku produktów spoza UE, głównie z Turcji.

Gdzie jeszcze będą zwalniać? Cięcia możliwe są też w branży kosmetycznej. W firmie Avon w Garwolinie pracę może stracić 178 osób. Powiatowy Urząd Pracy w Garwolinie już otrzymał zgłoszenie o planowanych zwolnieniach grupowych. Mają one objąć pracowników produkcyjnych i biurowych. Fabryka Avon w Garwolinie zatrudnia w sumie 905 osób, zwolnienia tłumaczy koniecznością optymalizacji struktur organizacyjnych.

Przedstawicielka spółki jednocześnie wskazuje, że Avon kontynuuje swoją działalność na polskim rynku, a fabryka działa nieprzerwanie, rozwijając produkcję.

Zwolnienia szykują się też w odlewni stali GE Power w Elblągu. Do końca czerwca 2025 r. pracę ma tam stracić 166 osób. Fabryka jest jednym z największych pracodawców w regionie. Zwolnienia zostały zapowiedziane już w ub. roku i miały zostać przeprowadzone do końca marca 2025. Spółka zmieniła jednak termin ze względu na projekty, które jeszcze realizuje. Niestety, nic nie wskazuje na to, by miała wycofać się z planów zwolnień lub zmienić ich skalę. Z kolei w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku może zostać zwolnionych 350 osób, w pierwszym etapie wypowiedzenia ma otrzymać 81 pracowników.

Nowa polityka celna USA wywoła turbulencje na rynku pracy, szczególnie w branży automotive, gdzie są spodziewane cięcia w zatrudnieniu

Turbulencje na rynku pracy może też wywołać nowa polityka celna USA. Mniejszy eksport z UE do Stanów Zjednoczonych oznaczać może mniejsze zapotrzebowanie m.in. na polskie komponenty i maszyny. To z kolei może prowadzić do spadku produkcji w polskich zakładach oraz potencjalnej redukcji zatrudnienia w wielu sektorach. ©

Dziennik Polski
Wtorek, 15.04.2025

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
502 499 296, 797 607 880

E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl,
grazyna.babicz@polskapress.pl i jan.kurdys@polskapress.pl
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM 70 m², III piętro, Kraków Nowy-Bieżanów. Tel. 667 324 651.

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

OBRAZY i starocie kupię 602395521

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

AUTA skupujemy 888-025-123

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

KOMPUTEROWE

SERWIS komputer. dojazd, 503949057

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

!!!HYDRAULIK. 500-003-103.

DACHY malowanie 608 791 579

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

MALOWANIE dachów 788-016-988

ZŁOTA Rączka 500-329-716.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, tel. 793-429-012.

Matrymonialne

KAWALER 51 lat. Rencista. Dobrze sytuowany, majątny. Pozna dziewczynę/ pannę w wieku 22-39 lat. (może być z dzieckiem, może być rencistką) w celu matrymonialnym, Tel. 730-244-629 Adam z Oświęcimia.

Rolnicze

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

0011298576



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011298740

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

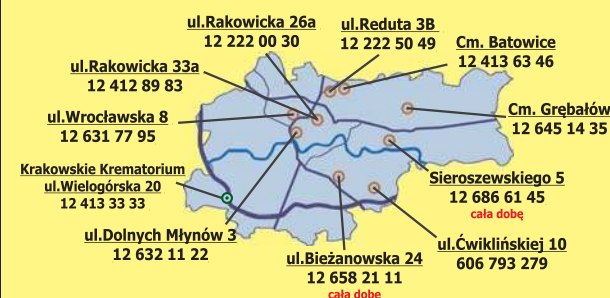


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



0011309829

Pani

Prof. dr hab. med. Iwonie Gregorczyk-Maga

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Kierownik Kliniki
Chirurgii Czaszkowo-Szczękowo-Twarzowej UJCM
wraz z Zespołem

0011309670

Na zawsze w naszych sercach



Halina Gwizdowska

sierpień 1937 - kwiecień 2025
Najukochańsza Mama, Babcia i Prababcia

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie
w środę, 16 kwietnia 2025 roku o godzinie 13:00
w kaplicy na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Rodzina



0011309461

ś†p

Andrzej Buczek

Najukochańszy Mąż,
Ojciec, Brat, Teść, Dziadek i Wujek
Przeżywszy lat 79,
zasnął w Panu dnia 12 kwietnia 2025 r.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w środę,
dnia 16 kwietnia 2025 r. o godz. 10.00
w kaplicy na cmentarzu Salwatorskim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina

0011309550



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 kwietnia 2025 roku zmarł

Piotr Jakóbczak

wieloletni pracownik
Instytutu Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Dr hab. Piotr Jakóbczak
specjalizował się w analizie zespolonej wielu zmiennych.
Był autorem około 40 prac naukowych
oraz współautorem książki napisanej z
prof. Markiem Jarnickim.
Został pierwszym laureatem stypendium
im. Profesora Franciszka Leji.
Pracował jako Visiting Professor na Uniwersytecie w Bonn.
Przez trzynaście lat pełnił funkcję sekretarza redakcji
Annales Polonici Mathematici (1988-2001).
Z Instytutem Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego
był związany w latach 1976-1996,
pełnić w okresie 1990-1993
funkcję zastępcy dyrektora ds. ogólnych.
Prowadził zajęcia m.in. z teorii funkcji analitycznych,
analizy matematycznej oraz algebry liniowej.
Od 1996 roku był profesorem Politechniki Krakowskiej,
a także wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej
w Nowym Sączu.

Pogrzeb śp. Piotra Jakóbczaka odbędzie się w środę
16.04.2025 w Nowym Sączu na cmentarzu Gołąbkowice.
Od godziny 13.30 będzie odmawiany Różaniec,
po nim o godzinie 14.00 Msza wraz z pochówkiem.

Pracownicy i Studenci
Wydziału Matematyki i Informatyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego



0011309787



Zofia Nowak

Odeszła od nas dnia 12 kwietnia 2025 roku,
przeżywszy 86 lat.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w środę, dnia 16 kwietnia 2025 roku o godzinie 10.00
w kaplicy na cmentarzu Podgórskim,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

0011309955

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 12 kwietnia 2025 roku odszedł



dr inż. Jerzy Kowalski

Długoletni pracownik
Instytutu Aparatury Przemysłowej i Energetyki,
a obecnej Katedry Inżynierii Ciepłej i Procesowej
Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej

W zmarłym utraciliśmy inżyniera praktyka
i nauczyciela akademickiego lubianego i szanowanego
przez współpracowników i studentów,
wychowawcę wielu pokoleń inżynierów,
specjalistę z zakresu termodynamiki
i pomiarów maszyn ciepłych,
autora wielu opracowań i projektów dla gospodarki
z zakresu audytu energetycznego, sieci ciepłych,
serdecznego Kolegę i Przyjaciela.

Rodzinie zmarłego
składamy wyrazy szczerego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 kwietnia 2025 roku
o godz. 12:20 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Kierownictwo
Katedry Inżynierii Ciepłej i Procesowej
Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej
oraz Koleżanki i Koledzy

0011309305

Koledze

Szymonowi Pryce

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz pracownicy Grupy PROINS

0011309954

Z żalem i smutkiem żegnamy

Pana

dr. Andrzeja Buczka

wieloletniego pracownika
Katedry Prawa Finansowego
na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Andrzej był naszym Przyjacielem,
a dla niektórych z nas nawet Mistrzem
słynącym z merytorycznej błyskotliwości.

Pogrzeb odbędzie się 16 kwietnia 2025 r. o godz. 10.00
na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Przyjaciele
z Katedry Prawa Finansowego UJ

0011309500

Z najgłębszym żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 12 kwietnia 2025 roku, przeżywszy lat 74,
odszedł od nas nagle

ś†p
dr inż.

Jerzy Stanisław
Kowalski

Kochany Tata, Brat, Dziadek, Teść i Wujek
adiunkt wydziału mechanicznego
Politechniki Krakowskiej, pasjonat gór,
przewodnik górski PTTK

Msza św. żałobna przy Zmarłym
odprawiona zostanie w środę,
dnia 16 kwietnia 2025 roku o godzinie 12.20
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy
o wsparcie schroniska dla zwierząt PSIE POLE

Ślub to jest coś, do czego nam się nie spieszy kompletnie

Izabela Krzan w Jastrzęb Post o swym pięcioletnim związku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 58

Izabela Janachowska lubi luksus

Kilka dni temu paparazzi przyłapali specjalistkę od ślubnych stylizacji podczas zakupów w stolicy. Pudełek wypatrzył na zdjęciach, że Janachowska miała na sobie srebrny bezrękawnik Diora za 7.500 zł i sneakersy za 3.600 zł. Po odwiedzeniu kilku sklepów Janachowska wsiadła do rolls-royce'a wartego 2 miliony złotych i odjechała do domu.



Przysięga Ireny Canal+ Premium, 21:00

II wojna światowa. Irena (Sophie Nélisse) zostaje siłą wcielona do pracy w niemieckiej fabryce amunicji. Zwraca na nią uwagę major SS, który proponuje jej posadę służącej. Gdy Irena dowiaduje się, że Niemcy zamierzają zlikwidować getto, wykorzystuje zaufanie pracodawcy i ratuje Żydów, ukrywając ich w jego domu.

Daria Ładocha rozstała się

Aktorka przez prawie ćwierć wieku była związana z Bartkiem Kulitą. Mają dwie córki: 16-letnią Laurę i 11-letnią Matyldę. Teraz Ładocha obwieściła w Plejadzie, że rozstała się ze swym partnerem ponad rok temu. Byli na terapii, ale to nie pomogło. – Nagle to wszystko runęło, rozpadło się w pył – powiedziała aktorka.

Małgorzata Kożuchowska jest zdeterminowana

Pudełek dowiedział się, że TVP planuje ekranizację „Trędowatej” Mniszkówny. Zdjęcia mają ruszyć latem, już trwa szukanie wykonawczyń głównej roli. – Decyzja, kto zagra rolę Stefcy, jest kluczowa. Twórcom zależy, żeby aktorka, która wcieli się w tę postać, była nieopatrzoną jeszcze w branży twarzą – mówi informator serwisu. Z kolei o rolę Idalii walczą trzy dojrzałe aktorki: Małgorzata Kożuchowska, Izabela Kuna i Magdalena Różczka. – Kożuchowska jest bardzo zdeterminowana – mówi informator Pudelka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



TrueLove BBC First, 23:15

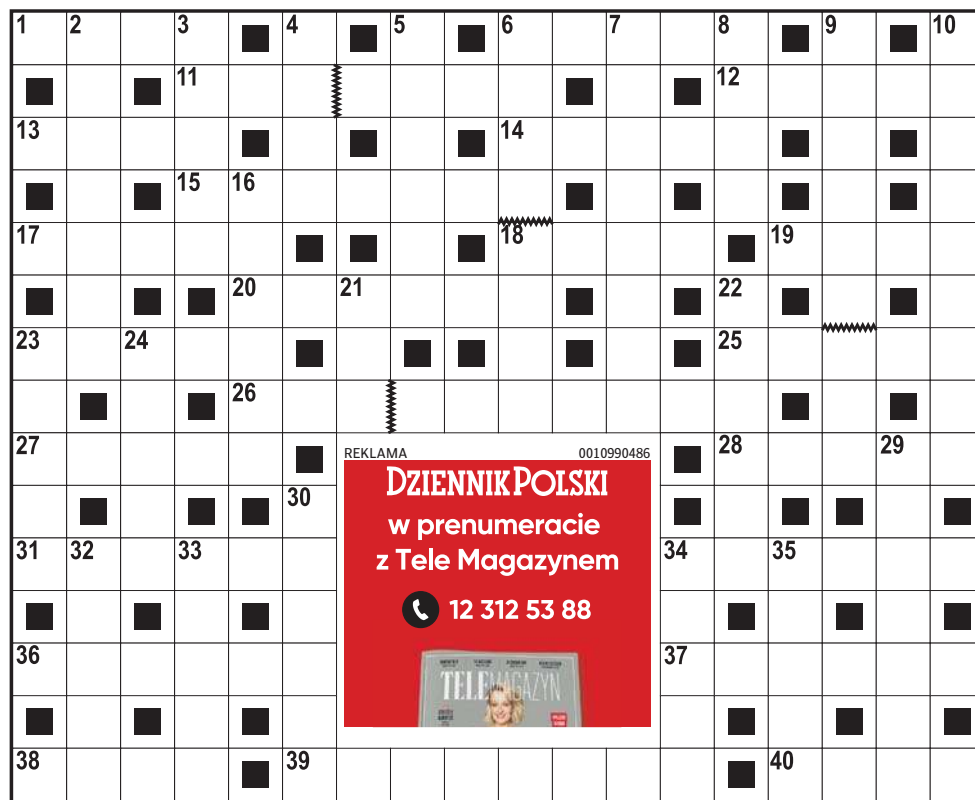
Grupa siedemdziesięcioletnich przyjaciół spotyka się na zakrapianej stypie. Rozmawiają o sposobach na uniknięcie niedołęznego życia i śmierci w męczarniach. Dochodzą do wniosku, że mogliby sobie tej kwestii wzajemnie pomóc...

Poziomo:

- 1) to najlepszy lekarz (w przysłówiu),
- 6) suples lub nelson na macie,
- 11) Lucyfer lub Belzebub,
- 12) postać w sztuce teatralnej,
- 13) nieudzielenie zgody, sprzeciw,
- 14) ozdobny krzew parkowy,
- 15) korzystna strona sprawy,
- 17) dawna nazwa statku,
- 18) zatyczka beczi, szpunt,
- 19) karzeł, opiekun kopalni,
- 20) pchnięcie białą bronią,
- 23) mnóstwo ludzi, gromada,
- 25) muszkatowe lub oczne,
- 26) okres, w którym uczniowie mogą zapoznać się z nową szkołą,
- 27) afrykański kraj nad Morzem Śródziemnym,
- 28) określenie urzędowe lub geograficzne,
- 31) ciężka wzorzysta tkanina,
- 34) Tomek z powieści Marka Twaina,
- 36) chiński statek rybacki,
- 37) nastrojowość, uczuciowość w poezji,
- 38) konserwuje części maszyn,
- 39) dziewczyna w zastępie,
- 40) polski codzienny serial obyczajowy.

Pionowo:

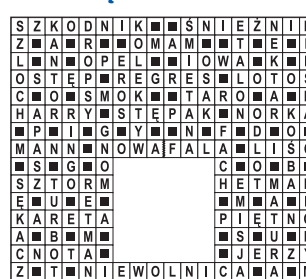
- 2) lewicowa partia polityczna w Niemczech,
- 3) prowizoryczny budynek,
- 4) „Rudy ...” w piosence Heleny Majdaniec,
- 5) Sacha, francuski aktor i reżyser,



- 6) pies należący do grupy szpiców,
- 7) natchniony poeta, wieszcz,
- 8) wypiek ze świeczkami dla jubilata,
- 9) o ziemi jako miejscu cierpienia,
- 10) rzecz zagadkowa, sekret,
- 16) aktorzy grający w filmie,
- 21) popularny rozpuszczalnik uniwersalny,
- 22) przedstawicielstwo firmy,

- 23) głodnemu na myśli (w porzekadle),
- 24) „... Adama”, amerykańska komedia,
- 29) „plączące” drzewo z kotkami,
- 30) czasem ma wielkie oczy,
- 32) okrutne, bezprawne rządy,
- 33) wyrasta z pnia topoli,
- 34) jednoczesny wystrzał z wielu dział,
- 35) wyłożony w ciemnościach.

ROZWIĄZANIE NR 57



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie wszyscy będą dzisiaj podzielać Twoje zdanie. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że może to stać się zarzewiem sporej awantury. **Ryby (19.02 - 20.03)** Twoje oczekiwania wobec innych osób nie zawsze będą przystawać do ich możliwości. Horoskop na dziś radzi nieco spuścić z tonu. **Baran (21.03 - 19.04)** Musisz pogodzić się z myślą, że nie wszystko będzie szło tak jak zostało zaplanowane. Horoskop dzienny na wtorek dostrzega małe problemy.

Byk (20.04 - 20.05)

Ambicji i wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny mówi, że dużo dzięki temu osiągniesz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Ktoś będzie Ci prawil komplementy. Horoskop na dziś radzi traktować te słowa z rezerwą, bo nie wszystkie będą szczere. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie oczekuj dzisiaj po ludziach zbyt wiele. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że większości zadań musisz stawić czoła w pojedynkę.

Lew (23.07 - 22.08)

Ludzie będą dzisiaj liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że niektórzy uzależnią od niego podejmowane decyzje. **Panna (23.08 - 22.09)** Będziesz przez cały dzień w doskonałym nastroju. Horoskop na dziś zapowiada, że Twój stan i euforia udziału się innym osobom. **Waga (23.09 - 22.10)** Ktoś będzie uważnie przyglądał się Twoim dzisiejszym poczynaniom. Horoskop dzienny na wtorek radzi lepiej przykładać się do obowiązków.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś postawi Cię dzisiaj w dość niezręcznej sytuacji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że pogorszy to relacje między Wami. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nie będziesz w najwyższej formie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie brać się za nic, co może przerastać Twoje możliwości. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Chętnie zaangażujesz się w przedsięwzięcia realizowane przez inne osoby. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że razem sporo osiągniecie.

Cracovia trwoni jesienny kapitał. Co się stało z drużyną Kroczyka?

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Cracovia zawodzi. Nie ma nic gorszego niż rozbudzone nadzieje. A tak właśnie jest w przypadku klubu z ul. Kałuży.

Rozmienia kapitał zgromadzony po jesieni w fatalnym stylu.

Po osiemnastu kolejkach miała 31 punktów i piątą lokatę. Teraz ma 42 po 28 meczach.

Nie chodzi tylko o suche liczby. Wiosną po prostu gra poniżej dobrego jesiennego poziomu - w 10 meczach „Pasy” ugrały tylko 11 punktów, dwa razy wygrały, pięciokrotnie remisowały i poniosły trzy porażki. W sumie u siebie zespół przegrał aż pięć spotkań w sezonie.

Jest na razie na 6. miejscu w tabeli, ale przy takiej dyspozycji nie będą w stanie utrzymać tej lokaty. Ścigające ją Górnik Zabrze i Motor Lublin też przegrały, dlatego został dwupunktowy zapas „Pasów” nad nimi. Ale wpadki nie będą wybaczone wiecznie.

Zawsze boją najbardziej te przegrane, które zostały poniesione z zespołami ze strefy spadkowej. A tak się stało ostatnio, gdy Cracovia przegrała ze Śląskiem 2:4. Wrocławianie zagrali dobrze, oni z kolei punktują teraz na poziomie zespołu ze środka tabeli, ale mimo wszystko przegrana, a zwłaszcza jej styl bardzo muszą boleć kibiców.

Cracovia traci zatrważająco dużo goli - już 17 w tym roku, a 45 w ogóle, czyli tyle ile zespoły, których dotyczy zagrożenie spadkiem z ligi.

Obrona „Pasów” jest fatalna i nie chodzi tu o system gry. Po przerwie w ostatnim meczu Cracovia go trochę zmodyfikowała z 3-4-2-1 na 3-5-2, ale nie przyniosło to rezultatu. - Nasz system nie ma wpływu na tra-



FOT. ANDRZEJ BANAS
Filip Różga walczył, ale ani on, ani jego koledzy nie wskórali wiele w starciu ze Śląskiem Wrocław

cione bramki - tłumaczy trener Cracovii Dawid Kroczyk. - Gdy ktoś prowadzi piłkę i podaje do przeciwnika to nie jest tu winny system. Tracimy za dużo bramek i to jest problem, to jest sytuacja nad którą musimy pracować. Traciliśmy gole ze stałych fragmentów, musimy lepiej przy nich bronić, w tę stronę muszę pójść działania. Czwarta bramka z kolei padła w ten sposób, że mamy piłkę i podajemy ją pod nogi przeciwnika...

- Zagraliśmy źle, zasłużyliśmy na to, by przegrać - skomentował krótko spotkanie obrońca „Pasów” Virgil Ghita. - To był zły mecz pod każdym względem, nie mam nic więcej do powiedzenia. Śląsk grał lepiej od nas.

Cracovia zagrała jeden ze słabszych meczów w tym sezonie. A z tym rywalem wygrała we Wrocławiu 4:2, z tym, że teraz Śląsk ma swoich szeregiach choćby Hiszpana Jose Pozo, który robił różnicę, a także będącego w dobrej formie Arnau Ortiza, który szalał na skrzydle. - I połowa była bardzo słaba - ocenia Kroczyk. - Gdyby Śląsk strzelił trzy bramki, nikt nie mógłby mieć żalu. Zmieniliśmy strukturę, dając jeszcze jednego środkowego pomocnika, a Filipa Różgę na wado. Straciliśmy dwa gole, co nie wynikało z naszego ustawienia, ale ze stałych fragmentów gry. Nie można powiedzieć, że nie zbliżyliśmy się do pola karnego rywala. To było jednak za mało.

- Ważne, by w momentach w których jesteśmy pod presją, wytrzymać - kontynuuje trener Cracovii. Zespół pracuje ciężko, jest zaangażowany, nie mam pretensji co do nastawienia do treningu. Po prostu popełniamy błędy i z tego musimy wyciągnąć konsekwencje. Mamy gorszy moment, nie akceptujemy tego.

A przed Cracovią w „lany poniedziałek” niezwykle trudny wyjazd, może najtrudniejszy w tym sezonie - zagra z Lechem w Poznaniu. „Kolejorz” wciąż jest w grze o mistrzostwo Polski. Traci cztery punkty do Rakowa i jest gorszy w bezpośrednich meczach musi więc de facto nadrobić pięć punktów, nie może sobie pozwolić na żadną wpadkę. Z Cracovią musi więc bezsprzecznie wygrać.

Kilku graczy Cracovii jest kontuzjowanych. W składzie był nawet wpisany Mick van Buren, ale ostatecznie nie zagrał. - Bartos Biedrzycki uczestniczył w przedmeczowym rozruchu, choć w środę doznał kontuzji - tłumaczy Kroczyk. - Przymierzaliśmy go do jedenastki, ale w piątek musiał zejść w połowie treningu. Mick też miał rozpocząć mecz, ale zgłosił uraz po rozgrzewce. Ma najprawdopodobniej naciągnięcie mięśnia. Z kolei Kacper Śmiglewski wypadł na 3-4 tygodnie, ma problem z obojczykiem.

Z pewnością na mecz z Lechem będą zmiany. Czy także na pozycji bramkarza? - Nie da się ukryć, że Sebastian Madejski popełniał błędy.

Czy więc znów wróci temat obsady bramki? - Nie chciałbym podejmować sprawy pierwszego bramkarza - mówi Kroczyk. - Sebastian popełnił jeden, drugi błąd i straciliśmy bramki. Przy rogu i przy wybiegu powinien się lepiej zachować. To pozycja obciążona największym ryzykiem błędów. Rywalizacja jest otwarta, Ravas jest blisko grania. ©©

Szczesny dogoni Cruyffa i trafi do galerii sław „Barcy”? Polak jest od tego o krok

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu rewanżowym 1/4 finału Ligi Mistrzów Borussia Dortmund - Barcelona Wojciech Szczęsny stanie przed szansą wyrównania klubowego rekordu Johana Cruyffa.

FC Barcelona zagra dzisiaj na wyjeździe z Borussią Dortmund w rewanżowym spotkaniu ćwierćfinału Champions League. „Blaugrana” wystąpi w Niemczech z wyraźną przewagą - w pierwszym meczu „Barca” rozgromiła „Trzmiele” 4:0.

Jeśli Wojciech Szczęsny wyjdzie na boisko w Dortmundzie, na co wiele wskazuje, bowiem trener Barcelony Hansi Flick darzy polskiego bramkarza ogromnym zaufaniem, a „Blaugrana” nie przegra z Borussią, wówczas będzie to jego 23. mecz z rzędu w „Barcy” bez porażki od czasu jego pierwszego występu w barwach tego klubu.

Jeśli tak się stanie, to Szczęsny wyrówna rekord legendarnego „Latającego Holendra”, środkowego pomocnika Johana Cruyffa, który rozpoczął karierę w Barcelonie od 23 meczów bez porażki w sezonie 1973/1974. Jak dotąd z 22 meczów, w których wystąpił Szczęsny, „Blaugrana” wygrała 19 razy i 3 zremisowała.

Pierwsze miejsce w tym zestawieniu należy do Cesca Fabregasa, który w sezonie 2011/2012 w „Dumie Katalonii” nie przegrał 30 meczów z rzędu. Drugi jest Brazylijczyk Paulinho - 25 występów bez porażki w sezonie 2017/2018.

W drugim wtorkowym meczu Aston Villa z Mattym Cashem podejmie PSG.

Transmisje w Canal + Sport.

REWANŻE 1/4 LIGI MISTRZÓW

Wtorek, 15 kwietnia

21.00: Aston Villa Birmingham - PSG (1:3).

21.00: Borussia Dortmund - Barcelona (0:4).

Środa, 16 kwietnia

21.00: Inter Mediolan - Bayern Monachium (2:1).

21.00: Real Madryt - Arsenal Londyn (0:3). ©©



FOT. EPA/PAP
Wojciech Szczęsny w meczu z Borussią w Dortmundzie może wyrównać w Barcelonie wynik Johana Cruyffa

Iga Świątek wciąż druga. Rusza turniej w Stuttgarcie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek zajmuje drugie miejsce w światowym rankingu tenisistek, ustępując jedynie Białorusince Arynie Sabalence. W czołówce listy WTA nie doszło do żadnych zmian.

W minionym tygodniu tenisistki rywalizowały w rozgrywkach reprezentacji narodowych Billie Jean King Cup, więc w cyklu WTA była przerwa. Za Sabalencą i Świątek wciąż

plasują się trzy Amerykanki: Jessica Pegula, Coco Gauff i Madison Keys. 28. miejsce utrzymała Magdalena Fręch, a 30. Magda Linette. Katarzyna Kawa awansowała ze 156. na 155. pozycję, natomiast Maja Chwalińska zanotowała spadek ze 121. na 122. miejsce.

Po turniejach na twardej nawierzchni tenisistki rozpoczynają rywalizację na kortach ziemnych. Pierwszym z turniejów na maczce są zawody w Stuttgarcie. W Niemczech zaprezentują się Iga Świątek i Magdalena Fręch.

Dla Świątek nawierzchnia ziemna jest ulubioną, ale najbliższe turnieje mogą się dla niej okazać bardzo wymagające. Na raszynyńce ciąży presja obrony punktów za ubiegłoroczne triumfy w Madrycie, Rzymie i Paryżu. Na „maczce” Świątek będzie bronić aż 4195 punktów na 4500 możliwych.

Świątek swój pierwszy mecz w Stuttgarcie rozegra nie wcześniej niż w środę, a jej rywalką będzie Chorwatka Donna Vekić lub kwalifikantka. We wtorek pierwsze spotkanie rozegra Magdalena Fręch.

O godz. 10 zmierzy się z reprezentantką Słowacji Rebecą Sramkową (28. WTA).

Poza Świątek i Fręch, w turnieju WTA Stuttgart 2025 zagrają m.in. Aryna Sabalenka, Jessica Pegula, Coco Gauff, Mirra Andriejewa czy Jasmine Paolini. Zabraknie Jeleny Rybakiny, która nie będzie bronić tytułu.

Ranking ATP. Spadek Hurkacza. Majchrzak w „setce”

Hubert Hurkacz w najnowszym notowaniu rankingu

światowego tenisistów spadł z 26. na 28. miejsce.

To jego najniższa pozycja od trzech lat. Prowadzi wciąż odbywający karę trzymiesięcznego zawieszenia za złamanie przepisów antydopingowych Włoch Jannik Sinner.

Hurkacz w ubiegłym tygodniu nie wziął udziału w turnieju ATP 1000 w Monte Carlo; to kolejna impreza, z której najlepszy polski tenisista wycofał się z powodów kłopotów zdrowotnych. Z kolei w tym tygodniu opuści zawody w Monachium.

Dobłą wiadomością jest za to powrót Kamila Majchrzaka do czołowej setki zestawienia. Dzięki triumfowi w challengerze ATP w Madrycie 29-latek przesunął się ze 102. na 91. miejsce. Zawodnik z Piotrkowa Trybunalskiego moźolnie pnie się w rankingu od stycznia ubiegłego roku, kiedy wrócił do gry po zawieszeniu za złamanie przepisów antydopingowych. W „setce” był ostatnio w styczniu 2023, a jego najwyższa lokata - 75. - datuje się na luty 2022 roku. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

11, 13, 15, 17.30, Polsat Sport 1, tenis, turniej ATP w Barcelonie; **11, 13, 15, 17, Polsat Sport 2**, tenis, turniej ATP w Monachium; **17, 18.30, 20.30, Canal Plus Sport 2**, tenis, turniej WTA w Stuttgarcie; **20.25, Polsat Sport 3**, koszykówka, Bayern

Monachium - Crvena Zvezda Meridianbet Belgrad (Euroliga); **20.55, Polsat Sport 2**, koszykówka, Real Madryt - Paris Basketball (Euroliga); **20.55, Canal Plus 360**, piłka nożna, Aston Villa FC - Paris Saint-Germain (Liga Mistrzów). **(BK)**

LOTTO

Niedziela, 13.04; Multi Multi (21.40): 2, 7, 11, 13, 16, 20, 29, 34, 35, 38, 40, 43, 45, 54, 55, 56, 66, 68, 70, 80; plus 35; **Kaskada (21.40):** 2, 4, 6, 7, 9, 10, 12, 14, 18, 20, 23, 24; **Mini Lotto:** 2, 10, 14, 23, 39; **Ekstra**

Pensja: 4, 5, 24, 25, 32 - 4; **Ekstra Premia:** 1, 17, 20, 21, 27 - 2
Poniedziałek, 14.04; Multi Multi (14): 1, 3, 5, 6, 16, 21, 27, 30, 33, 34, 37, 40, 41, 42, 45, 46, 57, 62, 66, 68; plus 57; **Kaskada (14):** 1, 2, 3, 4, 9, 11, 13, 14, 15, 19, 20, 22

Mikulec: Chcielibyśmy ciągnąć tę serię do końca rozgrywek

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Rafał Mikulec ostatnio jest w bardzo wysokiej formie. W niedzielę swoją grą mocno przyczynił się do wygranej Wisły Kraków 2:1 w Opolu z Odrą.

Wygraliście w Opolu czwarty ligowy mecz z rzędu. To pierwsza taka seria w tym sezonie. Tak, na pewno cieszy taka seria, ale też mocno nas napędza, żeby ją kontynuować. Bo choć oczywiście to miłe uczucie, gdy wygrywasz cztery mecze z rzędu, to jednak prawda jest taka, że jeszcze w tym sezonie nic nie osiągnęliśmy. Już musimy patrzeć na kolejne mecze. Tak naprawdę chcielibyśmy pociągnąć tę serię do samego końca rozgrywek.

To też dobry czas dla pana, bo strzela pan bramki, które są po prostu dla drużyny ważne. Najpierw gol w Grodzisku Wlkp. z Wartą, w niedzielę trafienie w Opolu i to bardzo ładne, bo nie jest łatwo zdobyć bramkę strzałem głową z około 12-13 metrów. Takie rozwiązanie tego rzutu różnego, po którym padł gol, było przygotowane?

Tak, ćwiczyliśmy takie rozwiązanie rzutu różnego przez cały tydzień. To nie było oczywiście tak, że w tym wszystkim zawsze to ja miałem być zawodnikiem, który uderza. Zasada przy tej wersji kornera była taka, że piłka miała zostać posłana w ten punkt pola karnego, a miał tam być nasz zawodnik. Sam, po wcześniejszym wyczyszczeniu krycia przez odpowiedni ruch w polu karnym. Akurat w tej sytuacji tak się złożyło, że tym zawodnikiem byłem ja i udało mi się tę bramkę strzelić.

Cobyło przy tym strzale ważniejsze, siła czy precyzja? Myślę, że precyzja.

Do bramki dołożył pan tzw. asystę drugiego stopnia, bo to pan chwilię po голу na 1:0 wyprowadził szybki atak, który zakończył się bramką na 2:0 autorstwa Angela Rodado. Chcieliśmy pójść za ciosem i bardzo się cieszę, że tak nam się udało jeszcze przed przerwą, że



Rafał Mikulec cieszy się z gola, którego przed momentem strzelił Odrze Opole

padł ten drugi gol. W drugą połowę niestety weszliśmy zbyt nerwowo, straciliśmy niepotrzebnie gola, ale najważniejsze, że koniec końców „dowieźliśmy” nasze prowadzenie do końcowego gwizdka.

Straciliście co prawda tego gola na początku drugiej połowy, ale jeśli na spokojnie analizować to, co działo się w kolejnych minutach, to w sumie Odrze na wiele już nie pozwoliliście. Odbiera pan to jako kolejny plus tego spotkania?

To prawda, choć ja staram się patrzeć krytycznie na naszą grę i myślę, że to, co zrobiliśmy po przerwie źle, to niepotrzebnie wdaliśmy się w taki sposób gry, jaki chciała Odra. Chodzi przede wszystkim o granie długimi podaniami. Za dużo tego było z naszej strony. Musimy zachować w takich sytuacjach więcej cierpliwości, starać się prezentować swoją grę. Prawdą jest natomiast, że mimo tego wszystkiego to Odra poza golem już rzeczywiście nam zbyt mocno nie zagroziła. Dlatego możemy cieszyć się z wygranej.

Wisła już na dobre nauczyła się zbierać punkty w meczach,

w których jest zdecydowanym faworytem?

Jak widać po naszych ostatnich wynikach, lekcja została odrobiona. Postaramy się to kontynuować w kolejnych spotkaniach.

Kiedy łapie się taką serię, to w szatni następuje coś w rodzaju nakręcania się na kolejne mecze?

Tak dokładnie jest! W naszej szatni panuje mentalność zwycięzców. A serie zwycięstw rzeczywiście powodują wzajemne nakręcanie się.

Zapewnił pan sobie wolne Święta Wielkanocne... Niestety tak.

Może lepiej, że ta żółta kartka, która eliminuje pana z gry w meczu z Pogonią Siedlce, przypadła akurat na spotkanie z przedostatnim zespołem tabeli? Pewnie gdyby trener Mariusz Jop miał wybierać czy zastąpić pana w meczu z Pogonią, czy z zespołami z góry tabeli, to mimo wszystko wybrałby tę pierwszą opcję. Przede wszystkim na pewno mecz z Pogonią nie będzie łatwy. Graliśmy teraz z zespo-

łami z dołu tabeli i już to, że wygrywaliśmy te spotkania skromnie, świadczy o tym, że niczego w tej lidze nikt nie da za darmo. Wszystko trzeba wybiegać, wywalczyć. W sobotę koledzy będą musieli wyjść z pełną mobilizacją i zrobić wszystko, żeby wygrać. Nie trzeba nikogo z nas motywować przed takimi meczami. Wiemy, o co toczy się gra. Trener też uczula nas na to, żeby grać po prostu swoją piłkę. A jeśli będziemy grać swoje, to widać po ostatnich czterech meczach, że wyglądamy dobrze, wyglądamy lepiej od rywali. I oby tak było też w sobotę, a ja będę tym razem dopingował chłopaków z boku.

Wszyscy z czuba tabeli zbierają punkty. Ma pan wrażenie, że trzeba na finiszu rozgrywek wytrzymać ciśnienie, żeby nie wypaść z tej gry?

Jak widać, nikt nie odpuszcza i nie odpuści. Żeby w tym wysiłku się liczyć, żeby osiągnąć cel, trzeba przede wszystkim koncentrować się na sobie. Wychodzić na każdy kolejny mecz z chęcią wygranej. I my tak robimy. ©©

Peszko: Czasami lepiej wygrać 1:0 niż zagrać super i wyjechać bez punktów

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Wieczysta powoli wraca na właściwe tory. Po dwóch kolejnych porażkach wygrała na wyjeździe z GKS-em Jastrzębie 1:0 i ma kontakt ze strefą bezpośredniego awansu.

W wiosennej części sezonu Wieczysta gra poniżej oczekiwań. Zwycięstwa nie przekonywały stylem, szybko przytrafiła się przegrana w derbach Krakowa z Hutnikiem. Niemniej zespół nadal był w premiowanej awansem strefie, na 2. pozycji. Jednak dwie porażki z rzędu - z Pogonią Grodzisk Mazowiecki i u siebie z Podbeskidzie Bielsko-Biała - sprawiły, że przewaga nad konkurencją zniknęła i pojawiły się głosy o potrzebie zmiany trenera.

Sławomir Peszko pozostał na stanowisku, a jego zespół chyba się podnosi, na pewno nadal poważnie liczy się w walce o awans. Do drugiej Polonii Bytom, która odrobiła już zaległości, traci tylko punkt (do liderującej Pogoni - 7).

W Jastrzębiu, w meczu z broniącym się przed spadkiem GKS-em, zespół nie zachwylił. Uzyskał przewagę, ale długo nie miało to przełożenia na wynik. Zwycięską bramkę zdobył w 81 min Tomasz Swędrowski (z bliska, po wrzutce i zgraniu piłki głową przez Rafaela Lopesa).

- Oczywiście, że się cieszę z trzech punktów. Mieliśmy dużą kontrolę i większe posiadanie piłki, ale nie przekładało się to na sytuacje stuprocentowe. Aczkolwiek wielokrotnie byliśmy w polu karnym, wygrywana była piłka, brakowało jeszcze większej pazerności, determinacji, że możemy szybciej tę bramkę strzelić - mówi Peszko.

Dodał, że takie spotkanie, z dobrym wynikiem, potrzebne było piłkarzom: - Chciałbym, żeby było 3:0, 4:0, wiem, że byłoby to możliwe. Po dwóch porażkach nie jest jednak łatwo tak zbudować drużynę, bo w każdej spada pewność. Chcielibyśmy też nad tym popracować - aby zawodnicy wierzyli w siebie, w swoich kolegów, że są jedną drużyną. Czasami lepiej, po dwóch porażkach, wygrać taki mecz 1:0, nie tracąc bramki, niż zagrać super, a wyjechać bez punktów albo z jednym.

Następny mecz Wieczysta rozegra już w czwartek - u siebie (godz. 15:15) zmierzy się zr Świttem Szczecin.

GKS JASTRZĘBIE - WIECZYSTA KRAKÓW 0:1 (0:0)

Bramka: 0:1 Swędrowski 81.
GKS: Drazik - Szewiec, Rogala, Iskra, Śliwa - Kiebzak (83 Masiak), J. Piątek (84 Paprzycki), Fietz, K. Piątek, Madembo (61 Kargul-Grobla), Czerwik (61 Flak).

Wieczysta: Mikulko - Brzek (73 Kiedrowicz), Mikołajewski, Pazdan, Sandoval - Semedo (55 Torres), Brlek (73 Swędrowski), Goku (31 Łysiak), Góralski, Pesek - Vukojević (55 Lopes).
Sędziował: Leszek Lewandowski (Gliwice).



Sławomir Peszko był piłkarzem Wieczystej. Trenerem został we wrześniu 2023 r. i wprowadził zespół do II ligi